

I. Świat wartości mieszczańskich w XIX i XX wieku

JAROSŁAW CIEŚLAK

„Partyzanci czytelnictwa” – o lekturach gimnazjalistów z galicyjskich domów mieszczańskich początku XX wieku

1.

W kulturze polskiej XIX wieku wyznaczyć można, jak się wydaje, trzy główne kręgi lekturowe, spojone, rozmaicie rozumianym, imperatywem patriotycznym. Po pierwsze jest to krąg lektur beletrystycznych i poetyckich, często romantycznych lub o proveniencji romantycznej (także w wydaniu bardziej popularnym: romansowo-awanturkowym). Po drugie, zyskujący wyraźnie na znaczeniu wraz z pojawieniem się pokolenia pozytywistów, krąg dzieł naukowo-filozoficznych¹. Po trzecie wreszcie, skorelowany z rozwojem ruchu robotniczego i zyskujący znaczenie oraz szerszy rezonans społeczny w ostatnich dekadach wieku XIX, krąg dzieł społeczno-politycznych.

Dialektyka postaw wyłaniająca się z recepcji powyższych lektur wahała się zwykle pomiędzy czynnym realizowaniem postulatów patriotyczno-rewolucyjnych, patriotyczno-modernizacyjnych czy (nie zawsze zabarwionych patriotycznie) postulatów społeczno-politycznych a postawami jawnie dekadentckimi i nihilistycznymi, których wspólnym mianownikiem była inercja czynu wypływająca z kontestacji dominujących światopoglądów, z krytycznego podejścia do proponowanych przez nie diagnoz i zanegowania ich aksjologicznej dominacji.

Funkcjonowanie w dialektycznej sieci wymienionych powyżej postaw było udziałem zwłaszcza osób młodych, żywiej, intensywniej przeżywających lekturę, bowiem, by posłużyć się tu słowami Jarosława Iwaszkiewicza:

[...] jak we wszystkim, tak i w czytaniu młodość tryumfuje. Tylko w młodości czyta się tak, jak się pije wino, tak jak się kocha, tak jak się nurkuje w falach rzeki².

Czytelnicze doświadczenia ludzi młodych intensyfikuje ponadto dynamizm ich osobowości, to iż jest ona raczej procesem, czymś *in statu nascendi*. Stąd lektury stają się często stałym komponentem wykluwającej się tożsamości ludzi młodych, zastępując doświadczenie życiowe, którego wszak im często brakuje.

Według Ryszarda Handke dzieła literackie zaspokajają dwa rodzaje naszych potrzeb, mianowicie:

¹ Zob. S. Fita, *Młodzieńcze lektury pokolenia pozytywistów*, [w:] *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyczeniowej*, pod red. E. Paczoskiej i J. Sztachelskiej, Białystok 1994, s. 13.

² J. Iwaszkiewicz, *Książka*, [w:] idem, *Ludzie i książki*, Warszawa 1971, s. 139.

1. potrzeby związane z dążeniem do zmiany aktualnego stanu świadomości oraz,
2. potrzeby dalekie od podobnych aspiracji.

W pierwszym przypadku lektura ma dopomóc czytającemu stać się innym, służy rozszerzeniu horyzontów jego wiedzy i skali jego doznań. W drugim – jedynie utwierdza nas w dotychczasowych poglądach i wyobrażeniach, niczym ich nie wzbogacając³.

Drugie, wymienione przez Handkego, potrzeby implikują bierny, utwierdzający nas w naszym indywidualnym *status quo*, sposób czytania, stanowią często klamrę naszego życia – właściwe są zarówno wiekowi wczesnej młodości, kiedy jeszcze historie są dla nas ważne jedynie ze względu na nie same, nie potrafimy ich przetransponować na grunt własnej tożsamości, pozbawieni jeszcze zdolności głębszej autorefleksji, jak i wiekowi starości (choć nierzadko także wiekowi średniemu), tożsamemu często z czasem intelektualnej stagnacji. Pomędzy tymi stanami w życiu każdego człowieka pojawia się, krócej lub dłużej trwający, okres, stanowiący swoisty tygiel lekturowych doświadczeń, przypadający często na czas dojrzewania i młodości i rzutujący zwykle na całe późniejsze życie. Nie będzie żadnym odkryciem stwierdzenie, że w pierwszym, wymienianym przez Handkego, sposobie czytania tkwi potencjalnie drugi, jako jego naturalna konsekwencja.

Stefan Sawicki, podejmując kwestię problematyki aksjologicznej w badaniach literackich⁴, stwierdził, że jednym z kręgów zainteresowań (obok wartości w różny sposób ujawnianych w literaturze oraz wartości samej literatury) teź problematyki jest literatura jako wartość „dla”⁵. Takie postawienie sprawy tworzy rozległe perspektywy badawcze, można bowiem, jak zauważa Sawicki, badać wartość literatury (rozumianej głównie jako konkretne dzieła literackie, ale również i jako całość, jako pewien kulturowy fenomen) dla: społeczeństwa, pokolenia czy wybitnego twórcy kultury.

Idąc tropem wyznaczonym przez Sawickiego, chciałbym zapytać o wartość literatury dla bohaterów literackich, co oznacza zejście z pola socjologii literatury i zagłębienie się, co prawda nie rezygnując z pewnych właściwych tej dziedzinie narzędzi, w immanentny świat utworów literackich. W niniejszym artykule postaram się zanalizować listę lektur kilku bohaterów mieszczańskich, których fikcyjny, literacki żywot przypada na pierwsze lata wieku XX, na lata poprzedzające bezpośrednio wybuch pierwszej wojny światowej. Tym samym chciałbym odpowiedzieć również na zawołanie Ewy Ihnatowicz, która zapraszając do konferencji zatytułowanej *Mieszczaństwo i mieszczańskość w literatu-*

³ R. Handke, *O czytaniu. Krótki zarys wiedzy o dziele literackim i lekturze*, Warszawa 1984, s. 5.

⁴ Zob. S. Sawicki, *Problematyka aksjologiczna w badaniach literackich*, [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze. Studia*, pod red. S. Sawickiego i A. Tyszczyka, Lublin 1992, s. 95-109.

⁵ *Ibidem*, s. 96.

rze polskiej drugiej połowy XIX wieku⁶ proponowała namysł m.in. nad mieszczchańskimi lekturami. Propozycja ta nie została podjęta przez prelegentów, choć wydaje się otwierać obiecujące perspektywy badawcze nie tyle nawet na polu socjologii literatury, która ma u nas bogate tradycje⁷, ile na gruncie badań nad światem przedstawionym utworu⁸. Zaznaczyć wypada przy tym, że chodzi mi tu nie tyle o żmudną rekonstrukcję listy lektur bohaterów, które to działanie znajduje się raczej w kręgu zainteresowań bibliotekoznawstwa⁹, ile o prześledzenie wpływu poszczególnych lektur na kształtowanie się osobowości bohaterów.

Poczynione przeze mnie na początku, mocno symplicystyczne, choć mam nadzieję, że nie trywializujące, zsyntetyzowane ujęcie lekturowych kręgów właściwych wiekowi XIX ma, jak się okazuje, swoje przedłużenie w lekturach młodych gimnazjalistów galicyjskich, pochodzących z domów mieszczchańskich, a dorastających na początku wieku XX. Ich lektury, nawet jeśli nie zawsze są to dzieła XIX-wieczne (choć przeważnie tak jest) zwykle obracają się wśród problemów i dylematów właściwych literaturze wieku XIX i nie wychodzą poza triadę: patriotyzm – nauka – rewolucja.

Materiałem badawczym uczyniłem trzy powieści rozwojowe (*Entwicklungsroman*) o charakterze autobiograficznym¹⁰ powstałe w latach trzydziestych XX wieku. Do cech wspólnych tych powieści, oprócz dat powstania, gatunku i autobiograficznego charakteru, należą ponadto: czas akcji (są to lata poprzedzające bezpośrednio wybuch pierwszej wojny światowej), miejsce akcji (galicyjskie gimnazja i domy mieszczchańskie) oraz wiek bohaterów (są to gimnazjaliści, w jednym wypadku akcja powieści rozciąga się także na czas studiów bohatera). Powieści te to:

1. *Ma lat 22* Tadeusza Peipera (rok wydania: 1936, bohater: Juliusz Ewski; czas akcji: rok 1913; miejsce akcji: Rzeszów, Kraków; wiek bohatera: 22 lata; rodzice: burmistrz i kamieniczniczka, ojciec nie żyje).
2. *Niebo w płomieniach* Jana Parandowskiego (rok wydania: 1936; bohater: Teofil Grodzicki; czas akcji: lata 1913-1914; miejsce akcji: Lwów; wiek

⁶ Zob. *Mieszczchaństwo i mieszczchańskość w literaturze drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Ichnatowicz, Warszawa 2000, s. 8.

⁷ Warto tu przypomnieć zwłaszcza prace międzywojenne: J.St. Bystróż, *Publiczność literacka*, Warszawa–Lwów 1938; J. Kuchta, *Książka zakazana jako przedmiot zainteresowań młodzieży w okresie dojrzewania*, wyd. II, Warszawa 1934; J. Pękalski, *Drogi książki. Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania*, Warszawa 1934.

⁸ W tym kontekście zobacz zwłaszcza: *Biblioteki i książki w literaturze*, red. naukowa K. Bednarska-Ruszajowa, Kraków 1998. Warto przypomnieć też pracę Wacława Borowego, *Żeromski i świat książek*, Kraków 1926, przedruk [w:] idem, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1960, s. 46-93.

⁹ Rezultatem takich zainteresowań jest artykuł Marii Teresy Gluzińskiej, *Świat książek w twórczości Jana Parandowskiego*, „Roczniki Biblioteczne” 1975, z. 3-4, s. 631-669.

¹⁰ Por. I. Skwarek, *Dlaczego autobiografizm? Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego*, Katowice 1986, s. 22--37.

bohatera: 16-17 lat; rodzice: urzędnik państwowy, matka zajmuje się domem).

3. *Rubikon* Zygmunta Nowakowskiego (rok wydania: 1935; bohater: autor nie podaje jego imienia i nazwiska, ze względu na autobiograficzność powieści przyjmuje jednak, iż bohater nazywa się po prostu Zygmunt Nowakowski; czas akcji: lata 1907-1908; miejsce akcji: Kraków; wiek bohatera: 15-16 lat; rodzice: matka nauczycielka, ojciec nie żyje)¹¹.

Na podstawie tego materiału egzemplifikacyjnego postaram się określić status, rolę i funkcję książki w domu mieszczańskim początku XX wieku oraz rodzaj i zakres wpływu, jakiego dokonały lektury, w kształtującej się przecież dopiero, osobowości młodych bohaterów.

2.

Odżywianie się jest zawsze przeistaczaniem

Gilbert Durand¹²

Oś konstytutywną, trzon genetyczny *Entwicklungsroman* stanowi rozwój bohaterów, którego efektem finalnym jest dojrzałość, w pełni wykrystalizowana osobowość. Bohater, z nieukształtowanego młokosa, na drodze licznych konfrontacji z różnymi przejawami rzeczywistości zewnętrznej, staje się, poprzez pogłębione akty samoanalizy, w pełni dojrzałą, indywidualnie nacechowaną, osobowością. Rozwój bohatera jest zwykle rozwojem jego samoświadomości, procesem dookreślania własnej natury w szeregu doświadczeń i intuicji.

Specyfika interesujących mnie bohaterów polega na tym, że podstawowym polem interakcyjnym, wypierającym z tej roli często zarówno środowisko rówieśnicze jak i krąg rodzinny, są dla nich książki. Linia ich rozwoju stanowi pochodną przeczytanych lektur. To książki determinują oraz dynamizują rozwój bohaterów. Akt lektury stymuluje ich poczynania, wpływa na podejmowane przez nich decyzje, na wybór drogi życiowej, a nawet przyjaciół i partnerów. Ponadto książki kształtują uczuciowość bohaterów, ich moralność oraz ideologiczne oblicze. Każda myśl, krok, decyzja ma, mniej lub bardziej uświadomione, źródło w czytelniczym doświadczeniu.

Sytuacja taka jest prostą konsekwencją faktu, iż mamy do czynienia z czytelnikami namiętymi, swoistymi „pożeraczami książek”. Następstwem takiej postawy jest z kolei metamorfoza, bowiem, jak wiemy już od Giulio Cesare

¹¹ Wydania, z których korzystam: T. Peiper, *Pisma. Tom 3. Powieści: Ma lat 22. Krzysztof Kolumb odkrywca*, przedmowa i komentarz S. Jaworski, opr. tekstu T. Podoska, Kraków 1977; J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1970; Z. Nowakowski, *Rubikon*, tekst opr. i notą opatrzyła M. Kamińska-Rogatko, Kraków 1990. Wszystkie cytaty pochodzą będą z tych wydań i oznaczane są skrótami, po których podawał będę stronę, na której ulokowany jest cytat: *Ma lat 22* [ML], *Niebo w płomieniach* [NP], *Rubikon* [R].

¹² G. Durand, *Symbole intymności*, cyt. za: A. Dróżdż, *Książka w świecie utopii*, Kraków 2006, s. 34.

Vaniniego¹³, a o czym mówi też Gilbert Durand, to, co spożywamy, staje się częścią nas, obdarza nas swymi właściwościami. Książka przeczytana ulega asymilacji, staje się substancją naszej świadomości. Jest to przy tym warunek lektury pełnej, idealnej, wzbogacającej:

[...] utwór [...] aby mógł być zasymilowany, musi ulec rozgryzieniu, przeżuciu i przetrawieniu. Po przebyciu tych trzech procesów jest on dopiero całkowitą zdobyczą czytelnika, nasycą go, stanowi dla niego istotne pożywienie i przynosi mu prawdziwą korzyść.

Tak przeczytana książka staje się raz na zawsze naszą własnością wewnętrzną – zauważał na początku wieku Zdzisław Dębicki¹⁴. Juliusz Ewski, Teofil Grodzicki i Zygmunt Nowakowski to galeria takich właśnie czytelników, namiętnie i łapczywie spożywających książki i przekształcających się pod ich wpływem. O Ewskim czytamy, że:

Od chwili wstąpienia do tajnych kółek [...] opadł go gorączkowy głód wiedzy; poznać jak najwięcej, jak największą ilość książek, jak największą ilość tomów [...]. Wszystko czytane pospiesznie, z niecierpliwym pragnieniem dotarcia do końca. Poznać jeszcze to i jeszcze tamto! jeszcze, jeszcze, jak najwięcej i jak najszybciej! [ML, 116]

Ciekawy jest również stosunek Ewskiego do książek. Oto relacja o tym, jakie uczucia wzbudza w nim Czytelnia Jagiellońska:

W ten świat książek wchodził zawsze w stanie świątynnym i zawsze zaczynał od hołdowniczego spojrzenia na ten dziedziniec, który był dlań ciszą z kamienia wewnątrz ciszy z papieru. [ML, 110]

Jest to więc stosunek mający wręcz sakralny charakter. Książka stanowi dla niego rzecz świętą, budzącą szacunek majestatem swej wiedzy. Konfrontacja z wielością ksiąg rodzi w Ewskim także poczucie ograniczoności czasowej własnego istnienia. Świadomość faktu, że niepodobna przeczytać wszystkich książek jest bowiem *de facto* odkryciem efemeryczności istnienia, otarciem się o metafizykę. Rodzi się opozycja: pozaczasowe księgi i przemijający człowiek, nieubłagane nikiący wobec ogromu narastającej w nich wiedzy¹⁵.

O wartości, jaką przedstawiała książka dla Teofila Grodzickiego, wymownie świadczy sytuacja, w której, pozbawiony wszelkich dochodów ze strony rodziców oraz dostępu do wypożyczalni książek za sprawą słabych ocen na świadectwie semestralnym, drogą licznych wyrzeczeń i podstępów, zbiera pieniądze, by zakupić upragnioną *Lalkę* Bolesława Prusa. Następnie, niepewny następnych lektur, czyta ją powoli, z namaszczeniem, traktuje ją jak skarb [NP, 29-30].

¹³ Zob. A. Nowicki, *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa 1974, s. 68.

¹⁴ Z. Dębicki, *Książka i człowiek*, wyd. II, Warszawa 1923, s. 66.

¹⁵ „Każdy z nas czuć musiał jakiś nieokreślony lęk przed niezliczonymi półkami wielkich bibliotek, przed tą ogromną wszechludzką wiedzą, której posiadanie w drobnym zakresie opłacić należy pracą całego życia” – pisał w drugiej dekadzie XX wieku Jan Stanisław Bystron, zob. J.S. Bystron, *Człowiek i książka*, Warszawa 1916, s. 7.

O bohaterze *Rubikonu* matka mówi, iż rozwija się za prędko, połykając masę książek [R, 115]. I w istocie, jak się dowiadujemy, czyta trzy książki dziennie:

Przeważnie [...] bierzemy książki z wypożyczalni. Punktualnie o trzeciej jesteśmy obaj jeszcze przed otwarciem. Każdy bierze jedną książkę, mniej więcej jednakowo grubą, potem, gdy jest pogoda, siadamy gdzieś na Plantach i czytamy na wyścigi. Po jakiejś godzinie wymieniamy się. Ja biorę jego książkę, on moją, a gdzieś przed szóstą, tj. przed zamknięciem wypożyczalni, jesteśmy tam po raz drugi tego samego dnia, aby na noc wziąć coś jeszcze. Tzn. trzecią książkę tego samego dnia. Już nas tam znają. [R, 154]

W związku z powyższą zarysowaną rolą, jaką w życiu bohaterów zajmują książki, postaram się prześledzić ich zainteresowania czytelnicze oraz wpływ lektur na rozwój ich osobowości. Będzie mi więc chodziło o to, co Józef Pieter w latach 60. nazwał „skutecznością czytania” bądź „skutecznością lektury”, czyli o recepcję treści lektury, zarówno werbalną, jak i motoryczną¹⁶. W kręgu moich zainteresowań będą więc wszystkie cztery wymienione przez Pietera „praktyczne konsekwencje czytania”, mianowicie:

1. wpływ moralny,
2. wpływ w postaci praktycznego zastosowania wzorców lekturowych,
3. wpływ jako „ustosunkowanie się” do treści lektur w sporach, recenzjach krytycznych, wykładach,
4. wpływ jako włączenie treści lektur do własnych poczynań twórczych¹⁷.

Interesujący mnie bohaterowie to osoby młode, kształtujące dopiero swoją osobowość, będące często *tabula rasa*, na których wyciskają swe piętno przeróżne książki. Stąd ich osobowości charakteryzuje spory dynamizm, jako iż podstawowym motorem ich działania są próby określenia się, usensownienia zarówno rzeczywistości zewnętrznej, jak i własnych poczynań, poszukiwania aksjonormatywnego porządku, ale też poszukiwania wsparcia w niszczeniu i destrukcji ładu zastanego. Są to osoby reprezentujące czwarty z siedmiu wymienionych przez Stanisława Siekierskiego sposobów czytania, odbiorcy poszukujący w literaturze źródeł kształtowania własnej osobowości¹⁸. Analiza ich lektur, ich „wewnętrznej biblioteki”, by posłużyć się tu pojęciem wprowadzonym przez Pierre’a Bayarda¹⁹, będzie więc *de facto* analizą ich osobowości. Linearny zestaw przeczytanych przez bohaterów książek będzie stanowił jednocześnie wykres ich rozwoju, ujawniającego się zarówno w recepcji pozytywnej,

¹⁶ J. Pieter, *Czytanie i lektura*, wyd. II rozsz., Katowice 1967, s. 233.

¹⁷ Ibidem, s. 236-237.

¹⁸ S. Siekierski, *Czytania Polaków w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 16-17.

¹⁹ Przez „wewnętrzną bibliotekę” rozumie Bayard „książki szczególnie ważne dla danej osoby”, które „konstytuują naszą osobowość oraz determinują nasze relacje z książkami i ludźmi”. Bayard dodaje jeszcze, że „nie tylko [...] mieścimy w sobie te wewnętrzne biblioteki, lecz także jesteśmy nimi – jesteśmy tymi wszystkimi nagromadzonymi w nich książkami, które nas stopniowo stwarzały”, P. Bayard, *Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 2008, s. 70-71.

jak i negatywnej. Będzie też ilustracją ich wewnętrznych zmagania, konfrontacji między myślą własną a cudzą, wytwarzających liczne napięcia dezintegrujące osobowość bohaterów i wymagających przewyciężenia.

3. Przeklęty spadek

*Czytam całymi masami. Właściwie
nic innego nie robię, tylko czytam. [R, 229]*

Jedną z głównych, od razu rzucających się w oczy, cech bohatera *Rubikonu*, jest jego wyraźna sympatia wobec wszelkiej inności, fascynacja odmiennością, zainteresowanie ludźmi niepospolitymi, wyróżniającymi się z tłumu, na swój sposób wyjątkowymi. Widać to wyraźnie na przykładzie jego stosunku do Wasyla Czornego, jedyne w szkole Ukraińca²⁰, ale w zasadzie cała galeria ludzi mu najbliższych, wszyscy jego przyjaciele, to ludzie w jakiś sposób wyjątkowi, inni, także z racji pochodzenia. Ignacy Rogowski pochodzi z zaboru rosyjskiego, jest starszy od reszty klasy o prawie trzy lata i zaczytany bez reszty w dziełach dekadentów. Posiada też spory majątek. Lilienthal jest pochodzenia żydowskiego, namiętnie czyta dzieła społeczno-polityczne, w kółkach samokształceniowych okrywa go sława doskonałego mówcy. Jest również stosunkowo zamożny. Jędrzej Bilewicz to z kolei niezwykle wrażliwy, młody poeta. Tak przedstawia się krąg przyjaciół bohatera, który, sam pozbawiony rzucających się w oczy, wyróżniających go przymiotów (jedynym jego atutem wydaje się, powszechnie zauważany, talent literacki), pochodzący z mało zamożnej rodziny, wzbudza mimo to powszechną sympatię i przyjaźń kolegów.

Na zależność wpływu książki na czytelnika od sposobu jej otrzymania zwracał już w latach trzydziestych XX wieku uwagę Józef Pękalski²¹. Podkreślał on niebagatelne znaczenie „drogi”, sposobu w jaki konkretna książka dostaje się do naszych rąk, a który rzutuje później na nasz do niej stosunek, jak i również na intensywność recepcji. Wyróżnił on cztery otoczenia, które pośredniczą między czytelnikiem a książką, mianowicie: dom rodzinny, szkołę, bibliotekę i „książkę własną”, czyli zakupioną za własne pieniądze. Niedostatecznie przy tym, jak się wydaje, podkreślił Pękalski znaczenie środowiska rówieśniczego, które wzajemnie, poprzez tworzenie skal ekskluzywności, sympatie wewnątrzgrupowe czy ustalanie kanonów, kształtuje swoje zainteresowania czytelnicze²². Nakłada się na to dodatkowo wspólna, posiadająca wzmożony urok konspiracji, ciekawość wobec „książki zakazanej”²³, czyli zwykle w jakiś sposób obrazoburczej,

²⁰ Zob. rozdziały *Czarne podniebienie* i *Boleści*, s. 76-94.

²¹ Zob. J. Pękalski, *Drogi książki. Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania*, Warszawa 1934.

²² Zob. J. Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, wyd. II, Warszawa 1988, s. 27.

²³ Zob. J. Kuchta, *Książka zakazana jako przedmiot zainteresowań młodzieży w okresie dojrzewanania*, wyd. II, Warszawa 1934; por. B. Paszłyk, *Książki zakazane*, Warszawa – Bielsko-Biała 2009; A. Manguel, *Moja historia czytania*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2003, rozdział: *Zakazane lektury*, s. 385-399.

uderzającej w dominujące światopoglądy²⁴ i tym samym podtrzymującej solidarność wewnątrzgrupową. Czytanie tych samych dzieł, a tym bardziej tych samych dzieł zakazanych spaja grupę lub parę przyjaciół, tworzy między nimi więzy wzmocnione ekskluzywnością ich zainteresowań, których „inni” nie rozumieją.

Przyjaciele bohatera *Rubikonu* otwierają przed nim światy różnorodnych lektur wciągając go tym samym w krąg swoich oddziaływań. I tak świat lektur modernistycznych otwiera przed nim Ignacy Rogowski, starszy o prawie trzy lata uczeń przybyły do Krakowa z zaboru rosyjskiego. Intryguje on bohatera trzema przede wszystkim przejawami swej „inności”. Po pierwsze kwestią pochodzenia (pamiętajmy o tym, że dla mieszkańców Galicji zabór rosyjski stanowił wtedy zagranicę), po drugie wiekiem (lata dojrzewania to wszak okres, gdy starsi koledzy cieszą się bardzo dużym autorytetem) i po trzecie wreszcie kwestią swego zachowania (Rogowski wykazuje ostentacyjną obojętność i nieskrywane poczucie wyższości zarówno wobec szkoły jak i nauczycieli). Zespół tych cech sprawia, że zainteresowanie Rogowskiego swoją osobą odbiera bohater jako swoistą nobilitację. Rogowski staje się przewodnikiem bohatera wprowadzającym go w bardziej dorosły, wyższy świat, „dawkuje” mu lektury, decydując, na które jest w jego przypadku jeszcze „za wcześnie”:

[...] są takie [książki – J.C.], z których pożyczaniem zwleka. Mówi: „Jeszcze nie! Jeszcze za wcześnie!” Albo: „Poczekaj co najmniej z jakiś miesiąc, dwa!” A to mnie drażni w niemożliwy sposób, zwłaszcza że czasem dodaje: „Dziecko jesteś!” [R, 20]

O Rogowskim dowiadujemy się, że czyta „okropnie dużo”, przede wszystkim dzieł popularnych wśród dekadentów. Szczególnie ceni sobie przy tym komplet „Życia”, razem ze skonfiskowanym numerem zawierającym reprodukcję *Szatana Vigelanda*. Zna też oczywiście Darwina i Drapera, którymi, niczym w scenie z *Ferdydurke*, „gwałci” uszy kolegi Pietrasa [R, 39].

Razem z Rogowskim chodzi też bohater do teatru, m.in. na *Złote runo* Przybyszewskiego czy *Upiory* Ibsena. Właśnie po obejrzeniu tej ostatniej sztuki, w połowie grudnia 1907 roku, „Ignaś” popełnia samobójstwo, pozostawiając bohaterowi list pożegnalny, w którym przyznaje, że to właśnie on był mu osobą najbliższą. Jest to duży wstrząs dla, młodego przecież, bohatera. W spadku zostawia mu Rogowski całą swą bibliotekę i wszystkie reprodukcje. Książki otrzymane w spadku zyskują przez to dla bohatera wzmoczoną wartość sentymentalną związaną z pamięcią przyjaciela. Spadek zostaje dostarczony do domu bohatera w skrzyni po dynamicie. I istotnie jej zawartość można uznać za wybuchową. Mamy tu książki Renana, *Kwiaty grzechu* Baudelaire’a, *Próchno*

²⁴ Jan Kuchta wyróżniał cztery rodzaje książek zakazanych wzbudzających zainteresowanie młodzieży: 1) Literaturę brukową, kryminalistyczną i sensacyjno-awanturniczą; 2) Książki informujące o życiu płciowym lub zawierające informacje o organach rozrodczych; 3) Powieści erotyczne i literatura pornograficzna; 4) Książki naukowe i pseudonaukowe (Dzieła antyreligijne, przyrodnicze, socjalistyczno-komunistyczne, polityczne), zob. ibidem, s. 23.

Berenta, *Panią Bovary* Flauberta, Nietzschego *Poza dobrem i złem*, dzieła Verlaine’a, Gorkiego, Wedekinda, Mirbeau, Poego, Hamsuna, d’Aurevilly’ego, Dostojewskiego, Forela, Krafft-Ebinga, całego Przybyszewskiego, a ponadto komplety „Życia” i „Chimery”.

Lektury pozostawione bohaterowi przez Rogowskiego, a także doświadczenie jego śmierci odzywać się będą w jego osobowości w postaci kiełkującego zwątpienia:

Ignas mówił, że w ogóle nie opłaca się żyć... Śnił mi się dzisiaj w nocy, a to zawsze oznacza coś niedobrego. Kto wie, czy Ignas nie wybrał najlepszej części? Teraz jest mu już wszystko jedno, przestał się męczyć. Tak, tylko ta jedna chwila, gdy zdecydował się. Bo potem głupstwo, sekunda, może nawet jakiś tam ułamek sekundy! Zapisał mi książki, a lepiej zrobiłby, zapisując ten sam rewolwer, którym... [R, 186]

Symbolicznym końcem oddziaływania na bohatera lektur pozostawionych mu w spadku przez Rogowskiego jest sprzedaż całego „Życia” w antykwariacie. Co prawda pieniądze w ten sposób zdobyte pragnie bohater przeznaczyć na opłacenie usług prostytutki (a więc na cel raczej niesprzeczny z dekadentkim „ethosem”), jednak po tym incydencie wzmianki o lekturach „z ducha” Rogowskiego już się nie pojawiają.

Drugi krąg oddziaływań na bohatera *Rubikonu* stanowią dzieła społeczno-polityczne i naukowe, związane z osobą Lilienthala i środowiskiem kółek samokształceniowych. Jest to krąg wyraźnie antagonistyczny wobec oddziaływań ze strony Rogowskiego:

Oni obaj mają dużo książek: Ignas i on. Każdy kupuje inne. Ignas takie, które Bertka właściwie nie interesują. Mówi, że wystarczy mu przeczytać trzy, cztery rzeczy Przybyszewskiego, podczas gdy Ignas ma komplet. Dla Lilienthala np. *Pani Bovary* i w ogóle Flaubert mógłby nie istnieć. Ignas zaś nie wyobraża sobie biblioteki bez *Pani Bovary*. Za to nie obchodzą go nic książki „społeczne”, które głównie kupuje Bertek. Ale obaj mają Renana *Żywot Chrystusa*. [R, 101]

W środowisko kółek samokształceniowych wprowadza bohatera kolega Różański, mówiąc mu o wadach szkolnego nauczania, które trzeba uzupełniać we własnym zakresie. Pierwsze spotkanie kółkowe na Batorego staje się od razu okazją do zaprezentowania sporego odczytania bohatera. W referacie prelegenta Pietrasa wykrywa on (jako jedyny) plagiat z artykułu Wilhelma Feldmana *Pomniejszychyciele olbrzymów*. Tym samym zyskuje spory autorytet w kółku i jest w stanie przeforsować swój postulat kierowania większej uwagi na nauki przyrodnicze zakazane przez kler i w nikłym stopniu wykładane w gimnazjach galicyjskich. Posługuje się przy tym takimi nazwiskami jak Darwin czy Boelsche.

Czas bohatera podzielony jest pomiędzy lektury szkolne, kółkowe oraz te podsuwane mu przez Lilienthala. Z czasem te ostatnie zyskują wyraźną przewagę, odsuwając bohatera od kółka na Batorego. Lilienthal wprost „bombarduje” bohatera książkami, z których czytaniem jest mu coraz trudniej nadążyć (R, 202). Z czasem występuje z kółka na Batorego zarzucając mu zbyt mały radykalizm i nikły kontakt z aktualnymi problemami społeczno-politycznymi. Wstępuje do nowego kółka, gdzie mają miejsce dwa wydarzenia, które można uznać

za oznaki kresu oddziaływania na bohatera Lilienthala i dzieł społeczno-politycznych. Po pierwsze odkrywa on przykrą dla siebie wyższość Lilienthala, który, jak się okazuje, jest znanym w środowisku kółkowym mówcą kryjącym się za pseudonimem Lasota. Po drugie spotyka tu Helę, z którą znajomość stanowi punkt zwrotny w jego rozwoju.

Z Helą wybierają się do teatru na *Tkaczy* Hauptmanna. Początkowo nie ma między nimi nici porozumienia, rozmijają się ze sobą:

Hela nie patrzy na mnie, ma spuszczone oczy i próbuje coś mówić o Hauptmanie, ale nie idzie jej to, równie jak rozmowa o książkach, które jej dałem do przeczytania. [R, 220]

Zauważmy przy tym ciekawą prawidłowość: ilustracją braku porozumienia staje się brak „wspólnych książek”, nieumiejętność nawiązania lekturowej wspólnoty. Wspólne doświadczenie czytelnicze jest źródłem trwałych więzi emocjonalnych między bohaterami, bez niego nie potrafią nawiązać porozumienia, są sobie obcy²⁵. Z czasem bohaterzy przezwyciężają te trudności. Pod wpływem Heli bohater staje się bardziej zrównoważony i pracowity. Nie rezygnuje też z działalności kółkowej, z tym iż skłaniają go do tego już nie tyle względy ideologiczne czy ambicjonalne, ile chęć pozyskania uznania w oczach ukochanej dziewczyny [R, 229]. Nowy stan ducha, w jakim znajduje się bohater, wyznacza osoba Juliusza Słowackiego, którego dzieła kupuje w tym samym antykwariacie, w którym pozbył się kompletu „Życia”. Jak sam mówi, czyta Słowackiego „bez końca” [R, 230].

To trzy główne kręgi lekturowe, oddziałujące na bohatera. Bilewicz w zasadzie nie wpływa na niego wcale, rozstanie z nim przypieczętowane wzajemną rywalizacją o względy Heli. Czyta również gazety: „Promień”, na łamach którego debiutuje jako publicysta i poeta, „Nową Reformę”, którą prenumeruje się u niego w domu, oraz „Naprzód”, z którego czerpie wiedzę o aktualnych wydarzeniach i który staje się w końcu powodem wyrzucenia go ze szkoły. Krąg lektur szkolnych w nikłym stopniu wzbudza zainteresowanie bohatera, są raczej źródłem znudzenia lub niechęci, nie zaznacza się w żaden sposób ich wpływ na osobowość bohatera.

Skonkludujmy więc: lekturowa droga bohatera zaczyna się od dzieł modernistycznych, dekadencckich, wiedzie przez książki naukowe oraz społeczno-polityczne, by zakończyć się na romantykach (tłumaczy także Heinego).

Należałoby zapytać teraz o finał tej drogi, skonfrontować finalną osobowość bohatera z przeczytanymi w toku jego rozwoju lekturami, zgodnie z wskazówką metodologiczną Józefa Pietera, który pisał:

[...] wielkość oddziaływań lekturowych na czytelnika stwierdzać można, względnie można by ex post, przeprowadzając diagnozę osobowości w porównaniu z historią osobistą czyjegoś czytelnictwa²⁶.

²⁵ Por. P. Bayard, *Jak rozmawiać...*, s. 93.

²⁶ J. Pieter, *Czytanie i lektura...*, s. 261.

Jeśli zgodzimy się z Pieterem również w tym, że „etapem końcowym recepcji lektury jest jakieś działanie czytelnika, jakaś postać praktyki”²⁷, to można by powiedzieć, iż patrząc z perspektywy jego końcowej decyzji, wszystkie przeczytane lektury poszły na marne. By książka stała się integralną częścią osobowości czytelnika, potrzebne jest pytanie, potrzeba rozwikłania jakichś dylematów, rozwiania (lub pogłębienia) wątpliwości – u bohatera *Rubikonu* dominowało zaś coś w rodzaju fizjologicznego głodu czytania, którego w dodatku nie zaspokajał samodzielnie. Bohater „łykał” zwykle bezwolnie lektury podawane mu przez otoczenie, książki przez niego czytane zmieniają się automatycznie wraz z sympatiami do poszczególnych kolegów.

Stąd jego końcowa decyzja, by nie przekraczać symbolicznego Rubikonu i nie przyłączać się do wiecu 1-majowego, któremu przewodniczy Ignacy Daszyński, jest w zasadzie jego pierwszą samodzielną, dorosłą decyzją. W tym kontekście wszelkie dotychczasowe lektury bohatera można określić jako zaborcze ataki na rodzącą się osobowość, w dodatku pozbawiające ją samodzielności. Ostateczną konstatacją bohatera jest uświadomienie sobie swojej osobności, zarówno wobec robotników (i tym samym ruchu robotniczego), jak i przyjaciół. Słowo „krzywda”, pojawiające się w finale powieści, jest także jego słowem – ale nie łączy go z innymi, jest jego indywidualnym piętnem. Jest to drugi etap oczyszczenia bohatera z ideologiczno-światopoglądowych naleciałości, którym poddany został poprzez swe lekturowe doświadczenia. Pierwszym etapem była nietypowa spowiedź u Zmartwychwstańca, który jednocześnie subtelnie zwraca uwagę na egoizm jego dotychczasowych poczynań.

Uświadomienie sobie przez bohatera swej samotności oraz osobności staje się punktem wyjścia do restytucji zaniedbanych stosunków rodzinnych, które okazują się mieć większą wartość niż przygodne, oparte na wspólnocie lekturowej, związki koleżeńskie czy ideologiczne. Bohater znajduje się w sytuacji tragicznej – dotychczas działający pod wpływem impulsów i afektów – zaczyna widzieć przed sobą pustkę: bez pieniędzy, wyrzucony ze szkoły, na marginesie, wytracony z kolein życia ma prawo wątpić w pomyślną przyszłość. Matka, pozostająca przez cały czas akcji powieści w cieniu, niemająca zbyt dużego wpływu na syna, pojawia się tu jednak niczym Anioł Stróż, staje się rozwiązaniem problemu zwątpienia i samotności. Jednocześnie sprawia ona, że bohater schodzi z drogi dotychczasowego rozwoju i zamiast rewolucji i spazmatycznej zmiany wybiera ciągłość, ewolucyjność rozwoju. Decyzja ta z jednej strony neguje dotychczasowe lekturowe doświadczenie bohatera, z drugiej jest jego naturalną konsekwencją. Tylko to, co zdobyte i poznane, może być w ostatecznym rozrachunku definitywnie odrzucone.

4. Paradoksy młodości

Juliusz Ewski, bohater powieści Tadeusza Peipera *Ma lat 22*, posiada aksjomatyczne wręcz przekonanie o swej wielkości i wybitności. Jego rozwój, stanowiący trzon genetyczny i strukturalny powieści, jest dorastaniem do zamani-

²⁷ Ibidem, s. 232.

festowania tych właśnie przymiotów w czynach. Już pierwsi krytycy piszący o powieści Peipera za dominującą cechą osobowości Juliusza Ewskiego uznali jego egocentryzm²⁸. Istotnie, cecha ta towarzyszy Juliuszowi w zasadzie od lat najmłodszych, a korzeni jej szukać należy w stosunkach Ewskiego z otoczeniem: z wyróżniającym go środowiskiem szkolnym i przede wszystkim z matką, która utwierdzała go w jego poczuciu wybitności, przekonując od dziecka o niepospolitym charakterze jego zalet i zdolności intelektualnych:

Rodzina podniecała w nim ambicję. Gdy raz po przyjściu ze szkoły oznajmił, że z wypracowania niemieckiego otrzymał celująco, brat Maksymilian zapytał: „Czy tylko ty?” „Jeszcze Iwiński”. Maksymilian skrzywił się. To lekceważenie uzyskanego przez niego stopnia tylko dlatego, że uzyskał go jeszcze kto inny, długo Juliuszka męczyło [...] Odtąd zapragnął nie tylko osiągnięcia najwyższych stopni, ale i tego, by być jedynym, który je osiąga. [ML, 117]

I matka, i bracia rozwodzili się nad przyszłością Chluby [tj. Juliusza Ewskiego]; Chluba będzie studiował dla nauki i dla sławy, a nie dla otrzymania dyplomu zarobkowego; Chluba po zdaniu doktoratu wyjedzie dla dalszych studiów na najlepszy uniwersytet europejski, do Wiednia, do Berlina, do Paryża. [ML, 121]

Prostą konsekwencją tak kształtowanej osobowości jest charakter zamiłowań czytelniczych Ewskiego. Mają one wyraźną motywację ambicjonalną. Wiedza nabyta z książek służy mu do utwierdzenia swojej wysokiej pozycji intelektualnej. Już w szkole czyta zainteresowany utrzymaniem swojej pozycji prymusa. Jednak prawdziwa przygoda Ewskiego z literaturą zaczyna się w kółku samokształceniowym Ignacego Lingego, ale i tu podszyta jest współzawodnictwem:

Ogarnął ich [tj. Ewskiego i jego rówieśników z kółka Lingego] współzawodniczy pośpiech w opowiadaniu się za poglądami starszego człowieka, bo najszybciej dać się przekonać znaczyło najszybciej zrozumieć, a najszybciej zrozumieć, znaczyło zyskać uznanie najwyższych zdolności. Wyścig, niemal wyścig gnał ich w idee kierownika kółka. Nie chodziło już o prawdę tego czy innego poglądu, lecz tylko o poznanie poglądów, bo każda nowa wiadomość stawała się nowym przedmiotem wiary. [ML, 29]

Pierwsze lektury Ewskiego, których tytuły znajdujemy w powieści, są związane właśnie z kółkiem Lingego. Jako że było to kółko socjalistyczne, lektury te odzwierciedlały jego założenia ideowe. Czytano więc *Rozmowy towarzyszy o socjalizmie i patriotyzmie, konstytucji i niepodległości* Michała Luśni, *Dlaczego jesteśmy socjalistami?* Julesa Guesde'a, *Zasady socjalizmu* Karola Kautsky'ego oraz Jerzego Plechanowa *Czy socjalizm jest nauką?* Pierwsze lektury Ewskiego miały charakter propagandowy, wspierający doktrynę marksistowską.

²⁸ Bolesław Dudziński nazywa go „nudzącym się egotycznie studentem”, Irzykowski mówi, że Ewski jest „odcieniem pychy” samego Peipera, a Leon Piwiński nie waha się nazwać go „wstrętnym pędrakiem”. Zob. B. Dudziński, *Nowe książki* (rec. *Ma lat 22*), „Naprzód” z 19 V 1936, s. 2; K. Irzykowski, *Baśń o samym sobie*, „Pion” 1936, nr 34, s. 3, przedruk [w:] idem, *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936-1939, red. J. Bahr, Kraków 2000, s. 101; L. Piwiński, *Powieść*, „Rocznik Literacki” za rok 1936, pod red. Z. Szymdtowej, Warszawa 1937, s. 71.

Były jednak również, a przynajmniej za takie chciały uchodzić, dziełami naukowymi. Pierwsze doświadczenia czytelnicze Ewskiego były zatem polityczne, naukowe, nie zaś beletrystyczne. To, czego dowiadywał się z tych dzieł:

Było tak nadzwyczajne, że zastępowało mu literaturę. To co inni chłopcy czerpali z książek podróżniczych, on który lekturze beletrystycznej oddawał się mało i niechętnie, znajdował dla swej wyobraźni w tym niezwykłym świecie. [ML, 28]

Również dzieło naukowe staje się pośrednikiem między Ewskim a literaturą piękną. Pewnego dnia wypożycza w bibliotece książkę Wilhelma Feldmana *Odczyty o Wyspiańskim i Żeromskim*. Wtedy to właśnie zawiązuje się jego znajomość z Arnoldem Blumbergiem. Płaszczyzną porozumienia staje się dla nich Wyspiański. Blumberg, jako gorący zwolennik twórczości autora *Wesela*, znał wiele jego dzieł na pamięć i dla każdego miał własną, oryginalną interpretację. Ewski z kolei, który do literatury miał raczej indyferentny stosunek, jeden tylko wyjątek czynił właśnie dla Wyspiańskiego:

[...] brała go rytmika jego poezji, która działała na niego, zanim jeszcze zrozumiał treść wierszy, brała go niejasność treści, która podniecała wyobraźnię i kusiła umysł. [ML, 28]

Blumberg zapoczątkował w Ewskim okres, jak sam go określił, „brzasku uczuć”, uczucia zaś naturalnym biegiem rzeczy skierowały go ku literaturze. Obok Wyspiańskiego pojawia się więc Słowacki (i to jako autor erotyków), co stanowi swoistą rehabilitację romantyzmu i romantycznej uczuciowości w świadomości Ewskiego. Pierwsze jego zetknięcie z romantyzmem miało raczej charakter kompromitujący, mogło mieć wpływ na rozbrat, jaki wziął Ewski z literaturą w ogóle. Oto bowiem jako młody gimnazjalista, chcąc wyznać córce robotnika z cegielni, Maryśce, swe uczucia, sięga po fragment wiersza Adama Mickiewicza *W imionniku Karoliny Rzewuskiej*. Kolega jednak, który ma list dostarczyć, otwiera go i wyśmiewa Ewskiego. Była to pierwsza sytuacja w życiu Juliusza, gdy poczuł swą niższość wobec rówieśników, mogła więc zostawić w nim ślad w postaci niechęci do poezji. Obok Wyspiańskiego i Słowackiego sięga Ewski po dzieła takich autorów, jak Andrzej Strug, Gustaw Daniłowski, Wacław Sieroszewski i przede wszystkim Stefan Żeromski.

Postać autora *Przedwiośnia* odcisnęła najbardziej trwale piętno na osobowości Ewskiego²⁹. Bohaterowie utworów Żeromskiego stają się dla niego swoistymi miernikami własnej wartości, ideałami człowieczeństwa, do których pragnie zbliżyć własne postępowanie:

[...] wstrząs najgłębszy przyniosła mu nowela o *Doktorze Piotrze*, który opuszcza ojca, dowiedziawszy się, że otrzymane od niego pieniądze pochodziły z kapitali-

²⁹ Być może i siebie miał na myśli Tadeusz Peiper pisząc w 1929 roku: „Wśród socjalistów [...] niejednen zawdzięcza Żeromskiemu i Strugowi chwile, które pchnęły go na drogę pracy dla proletariatu lub były dlań na tej drodze podniecającym wspomnieniem”, zob. T. Peiper, *Sztuka a proletariat*, „Głos Literacki” 1929, marzec, przedruk [w:] idem, *Tędy, Nowe Usta*, przedmowa, komentarz, nota biograficzna S. Jaworski, opracowanie tekstu T. Podoska, Kraków 1972, s. 136.

stycznej nadwartości; Julek przysięgał samemu sobie, że pójdzie za przykładem tego zachwycającego bohatera i skoro tylko potrafi zarobkować, porzuci dom matki, aby nie korzystać z jej bogactwa, które, jak każde inne, powstać mogło tylko z wyzysku. [ML, 41]

U Juliusza Ewskiego, jak widzimy, pojawiają się podobne kręgi zainteresowań czytelniczych, jak u bohatera *Rubikonu* – mamy tu dzieła społeczno-polityczne o wymowie wyraźnie socjalistycznej, mamy też romantyków. Poza tym poprzez osobę kolegi Ewskiego Danczyca wprowadzone zostają dzieła z kręgu późniejszej Narodowej Demokracji (m.in. *Myśli nowoczesnego Polaka* Romana Dmowskiego). W zestawie lektur Ewskiego, jak się może wydawać, brakuje jedynie dzieł modernistycznych w ich wersji pasywnej, dekadencej. W kręgu tego rodzaju książek porusza się tylko jedna bohaterka powieści – Bronisława Olniakówna, pomyślana jako wyraźne przeciwieństwo drugiej, starającej się o względy Ewskiego, kobiety, Janiny Anowiczówny. Stefana Żeromskiego określa Olniakówna w sposób wyraźnie pejoratywny, mianem „czerwonego podżegacza” [ML, 225], a jej lektury stanowią takie dzieła, jak *Confiteor* Przybyszewskiego, *Chwile* Kasprowicza czy *Próchno* Berenta. Tego rodzaju osoba, jak się wydaje, nie może wzbudzać zainteresowania, ogarniętego pasją działania i poświęcenia, bohatera. Dzieje się jednak inaczej. Stosunek Ewskiego do Olniakówny od początku naznaczony jest ambiwalencją, wspólnotę lekturową buduje przy tym w ich wypadku Nietzsche, którego namiętnie czyta Olniakówna, a o którym ze znanostwem dyskutuje także Ewski. Olniakówna wzbudza zainteresowanie bohatera przede wszystkim swą odmiennością od znanych dotychczas wyłącznie przez niego „towarzyszek” i „koleżanek”. Olniakówna jest kobietą ubierającą się modnie, kokieterijną, świadomą swej kobiecości, niemającą w sobie nic z wyemancypowanych działaczek kółek i stowarzyszeń socjalistycznych. Z jednej strony zainteresowanie Olniakówną, jakie rodzi się w Ewskim, odbierane jest przez niego jako przejaw hipokryzji (walka o los uciskanych przy jednoczesnych spotkaniach z „burżujką” i „strojnisią” są wszak nie do pogodzenia), z drugiej strony pozwala mu ona zapomnieć, wyzwolić się z więzów idei, jako osoba pozbawiona całkowicie socjalistycznego sztafażu ideologicznego kusi ukojeniem, spokojem bezmyślności.

Ambiwalentny stosunek do Olniakówny może stanowić „samozdradę” zarówno samego Peipera³⁰, jak i również bohatera powieści. Na pozór nie ma on nic wspólnego z typem bohatera młodopolskiego w jego wersji dekadencej. Ewski, nonkonformista, człowiek czynny, z silną wolą i charakterem, śmiało

³⁰ Wielu badaczy zwracało uwagę, że pomimo agresywnych deklaracji odcięcia się od przeszłości, liryka Peipera (zwłaszcza liryka erotyczna) wiele zawdzięcza poezji Młodej Polski, zob. np.: A.K. Waśkiewicz, *Przedmowa*, [w:] Tadeusz Peiper, *Poematy i utwory teatralne*, przedmowa, opracowanie tekstu, komentarz Andrzej K. Waśkiewicz, Kraków 1979, s. 6; A.K. Waśkiewicz, „*Woń rzeźni i róż*” (*O erotyce Tadeusza Peipera*), [w:] idem, *Rygor i marzenie (Szkice o poetach trzech awangard)*, Łódź 1973, s. 24-52; A.K. Waśkiewicz, „*Opadłe płatki kwiatu*” (*Tadeusza Peipera „poezje pierwsze*”), „*Poezja*” 1973, nr 3, s. 38-51, przedruk [w:] idem, *W kręgu „Zwrotnicy”*. *Studia i szkice z dziejów krakowskiej Awangardy*, Kraków 1983, s. 18-39.

poruszający się w sferze poglądów i wartości pozytywnej jest postacią wyraźnie antagonistyczną wobec typu bohatera wegetującego poza społeczeństwem, chorego na liryzm, jałowego moralnie bezdogmatowca i melancholika³¹. Elementem wspólnym mogą być jedynie samotność, ponadprzeciętność i artystyczne powołanie (Ewski jest także poetą). Z gruntu młodopolski jest też stosunek Ewskiego do Oliakówny. Jest on zbieżny chociażby z postawą wyrażoną w wierszu *Lubię, kiedy kobieta* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, gdzie kobieta ma wartość przede wszystkim erotyczną, a sam akt seksualny stanowi dla mężczyzny moment chwilowego zapomnienia, oderwania się od idei, tudzież pracy, i zatopienia się w świecie zmysłowości:

[...] Oliakówna, nie pochodząc z jego świata, obraca się wśród innych ludzi i jego znajomi nie są jej znajomymi i nie będą mu stawali w wyobraźni, gdy będzie sięgał po jej włosy lub będzie kładł ręce na jej biodrach czy piersiach. [ML, 224]

Brak idei, jałowość moralna, niemożność znalezienia stałego ideologicznego fundamentu, aksjomatu, na którym można by oprzeć i ugruntować swe działanie – oto młodopolskie przekleństwo spadające na człowieka, który na pozór obraca się w zupełnie innym świecie radykalizmu społeczno-politycznego. Odzywa się on w momencie „przełomu 20”³², kluczowego momentu w rozwoju Ewskiego. Od tej pory bohater zaczyna funkcjonować w stanie, jak sam to określa, „prowizorium myślowego”, kiedy to nie wiadomo, co wolno, a czego nie wolno, nie wiadomo, co jest dobre, a co złe – a więc, kiedy nie wiadomo tak naprawdę nic. Jest to postawa zbieżna z młodopolskim poczuciem „braku dogmatów”, różnica polega jedynie na tym, iż Ewski, jak powiedziałby typowy dekadent, nie jest jeszcze pozbawiony złudzeń, żywi nadzieję na znalezienie „pierwszego twierdzenia”. Stan „prowizorium myślowego” dla dekadenta stanowił ostateczne wtajemniczenie, kres drogi, dla Ewskiego stanowi jedynie wstęp do wielkich czynów, nie podszytych w żaden sposób wątpliwością.

Do momentu „przełomu 20” to głównie lektury towarzyszą Ewskiemu w jego rozwoju. Zgodnie z poetyką gatunku, jest postacią psychologicznie i konstrukcyjnie otwartą. Pozwala to mu się rozwijać, przekształcać swoją osobowość w konfrontacji z rzeczywistością (oferowanymi przez nią myślowymi schematami, poglądami, ideologiami, wartościami etc.). Jak zauważa Ryszard Przybylski:

Kreacja bohatera opiera się tu na szczególnym założeniu [...] Oto bowiem chce Peiper zbudować postać, która byłaby i kompozycyjnie, i życiowo otwarta, a w konsekwencji zdolna przewycięzać różnego rodzaju determinacje, tudzież

³¹ Zob. B. Hadaczek, *Polska powieść rozwojowa w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 1985, s. 92.

³² „Przełom 20” to nazwa, którą sam Ewski nadaje momentowi swego życia (ściślej chodzi o dzień jego 19 urodzin, a więc o 1 maja 1910 roku), w którym uświadamia sobie wpływ, jaki do tego momentu wywierało nań otoczenie.

potrafiąca się stwarzać samodzielnie w twórczym i radośnie zracjonalizowanym procesie³³.

Sprawia to, że Ewskim rządzą dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony asymilacyjna, w konsekwencji której dość łatwo przyjmuje on czyjeś poglądy (Linge, Danczyc, Blumberg), z drugiej zaś strony cechuje go swoisty pęd ku oryginalności³⁴ znajdujący najpełniejsze odzwierciedlenie właśnie w redukcjonistycznych zapędach „przełomu 20”. Nie przypadkiem jest to też dzień, w którym bohater przeistacza się z konsumenta w wytwórcę literatury.

W momencie „przełomu 20” Ewski zrywa w nieokiełznanym, anarchicznym geście z wszelkimi dotychczasowymi wpływami, które kształtowały jego osobowość; chce „być z siebie i sam nadać sobie imię!” jak pisze w jednym ze swych wierszy [ML, 50]. W związku z tym zaczyna poszukiwać „pierwszego twierdzenia” w sobie, między innymi poprzez analizę własnych snów. Poszukuje czegoś, na czym można by oprzeć niezachwianie swoje życie, stabilnego fundamentu usensowniającego wszelkie poczynania, bowiem każdy ruch nieumotywowany jest dla niego podszyty bezsensem, stanowi wyraz bezmyślnej motoryki życia.

Poszukiwania te nie wychodzą jednak poza stadium potencjalności. Gdy poszukiwania „pierwszego twierdzenia” na drodze myśli nie dają oczekiwanych rezultatów, Ewski, pod wpływem postępujących szybko i nieubłagane wypadków politycznych, uznaje, że czyny jego powinny iść przed myślami i wstępuje najpierw do „Promienia”, następnie zaś w styczniu 1913 roku do Związku Strzeleckiego. Pokonuje swe obawy, stwierdzając, że podporządkowanie się rozkazom jest:

[...] niemal stworzone dla niego, dla jego uwikłania w pytaniach, dla jego „tymczasowości”. Otrzyma coś, co nie może podlegać kwestionowaniu: rozkaz. Nie będzie oczekiwał żadnych uzasadnień, będzie słuchał. Uzyska ciszę skromnego człowieka. Głębie i szczyty przestaną kusić. Skończy się męka sondowania i spina się. [ML, 59]

Wybiera sobie pseudonim „Zeron”, wyrażający jego zwrot ku bezimienności i posłuszeństwu, a także stan jego zredukowanej osobowości, która odrzuciła wszystkie zewnętrzne naleciałości, a nie znalazła jeszcze podstawy swego nowego autentycznego kształtu.

³³R. Przybylski, *Autor zdradzony albo „Ma lat 22”*, [w:] idem, *Autor i jego sobowtór*, Wrocław 1987, s. 40.

³⁴Warto zwrócić uwagę na związek widocznej u Ewskiego obsesji oryginalności z klimatem literatury międzywojennej, gdzie brak oryginalności był zarzutem najcięższym. Prześladowano nim bezwzględnie skamandrytów, futurystów (wpływy włoskie i rosyjskie) czy też samego Peipera (wpływ ultraizmu hiszpańskiego). Tak pisał na ten temat Edward Balcerzan: „Oryginalność i nieoryginalność to podstawowa para pojęć ówczesnego kodeksu literackiego zdecydowanej większości szkół i prądów [...] Nieoryginalność była zarzutem najcięższym. Stanowiła grzech śmiertelny”. Zob. E. Balcerzan, *Wstęp*, [w:] B. Jasiński, *Utwory poetyckie, manifesty i szkice*, opr. E. Balcerzan, Wrocław 1972, s. XXX.

Postanowienie przyszło Ewskiemu łatwo, gorzej było z jego wykonaniem. Indywidualność Juliusza nieustannie buntuje się przeciwko restrykcyjnej bezdyskusyjności rozkazów. Trwa w nim ciągła walka wewnętrzna pomiędzy rozbuhaną indywidualnością przekonaną o swej wielkości a narzuconą sobie rolą biernego wykonawcy rozkazów. Jego egocentryzm i wrodzony intelektualizm nie pozwalają mu nie myśleć i nie pozwalają mu na pokorę.

Jak więc widać, bohater znajduje się w swoistym błędnym kole – myśl nie daje mu podstaw do działania, nie pozwala też na działanie bez myśli. Nabywane od dzieciństwa przekonania socjalistyczne nie pozwalają mu przyjąć z kolei postawy myślenia dla samego myślenia, ze względu na utylitarną jałowość i bezużyteczność takiego stanowiska. Problemu tego bohater w finale powieści nie jest w stanie jeszcze przezwyciężyć – zdolny jest jedynie do ucieczki, która świadczy o braku dojrzałości, ucieczka jest bowiem hańbą dla mężczyzny, nie stanowi natomiast ujemy dla chłopca.

Jedno jest pewne, „pierwsze twierdzenie”, gdy zostałyby znalezione, nie wzięłoby się z przysłowiowego powietrza, lecz zostałyby wykute w, tak przecież bogatej, „wewnętrznej bibliotece” bohatera, narodziłoby się w tyglu asocjacji, afirmacji i odrzuceń. Być może odezwałby się tu głos, ważnego dla bohatera, Żeromskiego. O tym, iż fascynacja tym pisarzem nie była jedynie efemerycznym kaprysem, może świadczyć fakt, że przetrwała ona nawet redukcjonistyczny zapał „przełomu 20”, tak że to właśnie zdjęcie autora *Ludzi bezdomnych* wisi nad biurkiem w studenckim pokoju Ewskiego (ML, 257).

Końcowa ucieczka Ewskiego do Paryża sprawia, że trudno mówić w jego przypadku o jakimś ostatecznym ukształtowaniu się osobowości, co najwyżej można powiedzieć o pierwszym kroku uczynionym na tej drodze. W toku powieści Ewski zdążył jedynie odrzucić elementy, które zagrażały mu dostęp do samego siebie, jego poszukiwania „pierwszego twierdzenia” nie przyniosły żadnych konkretnych rezultatów. Finalnym efektem powieści nie jest więc osobowość bohatera, a jedynie gorączkowe, niesprecyzowane pragnienie czynu.

Chcąc wytłumaczyć fenomen Ewskiego, należałoby zwrócić uwagę na jego przedłużający się okres adolescencji. Bohater ma tytułowe 22 lata i zero sprecyzowanych poglądów, planów i osiągnięć. Wiemy jedynie z usilnych, żeby nie powiedzieć upartych, zapewnień narratora, że jest ponadprzeciętnie inteligentny i zdolny, ale nic poza tym nie osiąga, nie ma czynów i zdarzeń, które by to jakoś potwierdzały. Leszek Kołakowski, zastanawiając się nad istotą młodości, pisał, że:

[...] tym, co naprawdę i najbardziej w młodości jest atrakcyjne, jest rzeczywistość niezakończenia albo poczucie otwartości życia[...]. Chodzi tylko o samo poczucie, że nic nie jest jeszcze przesądzone czy wyznaczone przez los, że drogi są otwarte i wszystko jest możliwe³⁵.

W tym kontekście Ewski stanowiłby wieczne dziecko, ciągle nastawione na poszukiwanie, ruch, działanie w nadziei, że wszystko się zmieni, że dokona

³⁵ L. Kołakowski, *O młodości*, [w:] idem, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2005, s. 167-168.

wielkich czynów, świat pozna jego wybitność itd. Właściwie brak w jego przypadku głębszych uczuć zwątpienia. Mimo porażek i potknięć niezachwianie wierzy w istnienie „pierwszego twierdzenia”, nie dopuszcza do siebie myśli o bezsensie świata, jego ucieczka stanowi rodzaj naiwnej wiary w odradzającą i ożywczą moc nowej przestrzeni, w przypadku której zapomina się często, że my, mimo zmiany otoczenia, pozostajemy często tacy sami.

Z drugiej strony, sięgając znów do rozważań Kołakowskiego, trzeba przyznać, że młodości właściwe jest swoiste przytępienie refleksji, dominacja witalistycznych popędów nad myślą etc. Jak stwierdza autor *Obecności mitu*:

[...] na ogół w młodości nie jesteśmy zdolni rozważać w każdej sprawie jej „drugiej strony”, dostrzegać dwuznaczności wszystkich ludzkich sytuacji, widzieć racji przeciwnych tym, za którymi się opowiadamy. Zdolność taka, jeśli w ogóle przyjdzie, przychodzi z wiekiem (nieraz nie przychodzi nigdy) i choć jest objawem mądrzenia, osłabia naszą zdolność do działania i inicjatywy. Hamuje naszą stanowczość, ukazuje nam ograniczoną siłę naszych racji, łatwo rodzi niepewność. Ludzie młodzi [...] dlatego [...] nie przejmują się niejasnościami swoich zaangażowań³⁶.

Juliusz Ewski, wieczne dziecko, jest więc jednocześnie osobą przedwcześnie dojrzałą, za dużo myślącą, uwikłaną w zwątpieniach i pytaniach, a przez to niezdolną do działania. Zbyt wczesna dojrzałość zastaje go, jak się wydaje, niegotowego, stąd jego usilna, paniczna wręcz nostalgia za młodością, czyli bezrefleksyjnością zachowań. Ewski pragnie roztopić się w czynach umotywowanych, wrócić do stanu, jaki towarzyszył mu w początkowym okresie młodości, gdy bez reszty zaangażowany był w działalność socjalistyczną. Z tego wyrasta jego tragedia. Jego przedwczesna dojrzałość intelektualna rodzi w nim tęsknotę ku dzieciństwu i hamuje dojrzałość społeczną, seksualną i osobowościową. Stąd paradoksalnie Ewski jest jednocześnie stary i młody, dojrzały i niedojrzały, ukształtowany i nieukształtowany – jest, jednym słowem, rozdarty.

W tym kontekście, dotychczasowe doświadczenie lekturowe, przynajmniej werbalnie, musiały zostać odrzucone, jako dające tylko złudzenie autentyczności, a tym samym jedynie namiastkę pewności. Jako narzucone traciły bowiem wartość aksjomatu.

5. „Haszysz zawrotny”

*Z otwartej szafy wionął ów szczególny zapach,
jaki wydzielają książki trzymane w zamknięciu:
dla nosów pospolitych zwyczajna stęchlizna, ale
dla chłopców poszukujących nowej wizji świata
haszysz zawrotny. [NP, 234]*

W nieco innym rejonie problemowym, a co za tym idzie, również lekturowym niż bohaterowie dwóch omówionych powieści obraca się Teofil Grodzicki, bohater *Nieba w płomieniach* Jana Parandowskiego. Tu dylemat młodości –

³⁶ Ibidem, s. 166.

utrata wiary – staje się czynnikiem sprawczym swoistej lekturowej odysei bohatera, wiodącej ku wykorzenieniu, na drodze intelektualnej, wszczepionej od dziecka, pozbawionej racjonalnych podstaw religijności³⁷. Impuls do lektury jest tu jednak ten sam, jak w dwóch poprzednich przypadkach – usilne, momentami heroiczne, właściwe wiekowi młodzieńczemu, dążenie do zdobycia prawdy [NP, 211], zarówno o sobie, jak i o otaczającym świecie. Nakłada się na to zainteresowanie i wyraźna skłonność do „dzieł zakazanych”, niszczących otaczający Teofila katolicko-mieszczański porządek.

Teofilowi książki towarzyszyły w zasadzie od lat najmłodszych. Były one naturalnym elementem rodzinnego życia Grodzickich. Jak dowiadujemy się z kroniki rodzinnej prowadzonej przez ojca Teofila, Albina, w domu panował zwyczaj głośnego czytania po kolacji (poznajemy dwa dzieła, które są w ten sposób czytane: *Quo vadis?* Henryka Sienkiewicza oraz *Chata za wsią* Józefa Ignacego Kraszewskiego).

Swą lekturową przygodę rozpoczyna Grodzicki od klasycznych polskich dzieł beletrystycznych – *Lalki* Bolesława Prusa oraz *Starej Baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego. W związku z tym drugim dziełem mamy do czynienia z odwróceniem sytuacji zaistniałej w *Ma lat 22*. Tam, jak pamiętamy, dzieło naukowe stało się pośrednikiem wprowadzającym bohatera w świat literatury pięknej. Tu odwrotnie, to literatura piękna wprowadza Grodzickiego w świat dzieł naukowych, czy też chcących za takie uchodzić. W obu przypadkach zarysowuje się również wyraźnie wpływ innych osób, których poznanie umożliwiła dana książka. W przypadku Ewskiego był to Blumberg, dla Grodzickiego zaś taką osobą okazał się Jurkin. Sytuacja, w jakiej do tego dochodzi, przedstawia się następująco: Grodzicki i Jurkin chcą skorzystać z wypożyczalni książek, która okazuje się zamknięta. W związku z tym Jurkin proponuje Teofilowi, by wymienili się książkami, które mieli zamiar zwrócić. Jurkin jest o rok starszy od bohatera i wzbudza w nim, jak się dowiadujemy, pewne poczucie niższości:

Nie mógł sprostać jego zuchwałym oczom, jego śmiechowi, jego czapce, najwyższej, na jaką mógł sobie ktokolwiek pozwolić we wszystkich c.k. Gimnazjach, jego bluzie, która była nie granatowa, lecz czarna. [NP., 73, 74]

Jego reakcja na *Starą Baśń* wpływa znacząco na późniejszy stosunek Teofila do beletrystyki. Jurkin poprzez pewne gesty (jak się dowiadujemy, nad *Starą Baśnią* „z politowaniem pokiwał głową” oraz zestawiał jej lekturę z okresem „wczesnego” dzieciństwa) dokonuje dewaluacji tego rodzaju literatury w oczach Grodzickiego, który odczuwa wstyd z powodu czytanej książki. W ten sposób Jurkin podważa pewną, właściwą Teofilowi, lekturową hierarchię, przygotowując sobie jednocześnie grunt do tego, by wprowadzić go w świat dzieł „głębszych” i „dojrzałych”, a przede wszystkim „dorosłych” – bowiem symbolem dorosłości jest dla Grodzickiego Jurkin, kimś reprezentującym wyższy, niedostępny świat. Z tego świata zostaje mu podarowana książka, która wstrząśnie całym jego dotychczasowym światopoglądem, zburzy fundamenty jego

³⁷ Znamienne, że Teofil niechętny jest socjalizmowi [NP, 139], odmawia również wstąpienia do Związku Strzeleckiego.

dotychczasowego, stabilnego świata, Jurkin w zamian za *Stara Baśń* oferuje mu bowiem *Żywot Jezusa* Ernesta Renana w tłumaczeniu A. Niemojewskiego. Dzieło to wzbudza w Teofilu podszyte strachem zaskoczenie:

Teofil stropił się. Coś nieświadomie ubodło go w tej książce, może sam tytuł, w którym święte imię było tak огоłocone z czci, a może po prostu, że to właśnie Jurkin mu ją zalecał. Ten zaś patrzył nań z szyderczym zadowoleniem.

Nie bój się, stary, można to przeczytać i żyć jeszcze dwa tygodnie. Ale nie tracmy czasu. [NP, 74]

Znaczący jest dzień, w którym Grodzicki zapoznaje się z dziełem Renana. Jest to Wielkanoc, dzień Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Można powiedzieć, że od momentu przeczytania tej książki przez bohatera zaczyna się właściwa akcja powieści. Toczy się ona przy tym prawie całkowicie w świecie lektur lub jest z nimi jakoś związana. Pod wpływem *Żywotu Jezusa* Teofil staje się „zupełnie innym człowiekiem”. Porą przemiany bohatera okazuje się ponadto noc, przestrzeń właściwa książkom zakazanym. Konsekwencją lektury okazała się być całkowita utrata wiary:

Książka była słodka jak miód i gorzka jak piołun. Zabłądził w niej. Wszystkie urocze ścieżki okazały się zdradzieckie i kończyły się na pustynnych, rozpalonych skałach, gdzie jego Boga rozbierano z boskości. Była to wizja bardziej przejmująca niż wszystko, co dotychczas przeżył.

Suchymi, bezlitosnymi oczami patrzył Teofil na okropne detronizowanie Boga. Ani jednym słowem, ani jedną myślą nie wsparł Go w tej chwili, chyba cięższej od Golgoty. Pozwalał mu umrzeć bez zmartwychwstania, nie krzyknął, gdy po zdjęciu z krzyża zamykano go w grobie, którego żaden anioł nie otworzy. Był pewny prawdy, którą poznał przed paru godzinami, bardziej, jak mu się zdawało, niż kiedykolwiek był pewny tej, którą poznał z pierwszymi słowami pacierza. [NP, 81]

Zanim jednak do tego doszło, wiara Grodzickiego doznała już jednej transformacji, bez której tak radykalna recepcja dzieła Renana, jak się wydaje, byłaby niemożliwa. Pierwszym etapem ewolucji wiary Teofila było przeistaczanie się dziecięcej, spontanicznej i bezrefleksyjnej wiary w wiarę abstrakcyjną, spekulacyjną. Dzieje się pod wpływem zawilóści teologicznych, z którymi zapoznaje Teofila na lekcjach religii ksiądz Grozd:

Razem z ostatnimi liśćmi jesieni odszedł od niego Bóg w postaci siwobrodego ogrodnika i zostawił go sam z istotą złożoną z kilkunastu przymiotników w superlatywie; a w pierwszych dniach marca Chrystus o białym czole i ciemnych włosach spadających na ramiona wypłowił w niejasne widmo poza trzema stronkami *Dogmatyki*, które objaśniały znaczenie dwóch natur, boskiej i ludzkiej, w osobie Zbawiciela. [NP, 67]

Nadzieję na ocalenie pierwotnej, ewangelicznej wiary chwilowo przynosi ksiądz Skromny. Jest to jednak nadzieja płonna – nie ma bowiem powrotu do raju utraconego.

Lekturowa droga zapoczątkowana przez dzieło Renana wiedzie bohatera przez treściowo podobne dzieła: *Dzieje jednego z synów bożych* Radlińskiego, *Bóg Jezus* Niemojewskiego, *Leonardo da Vinci* Miereżkowskiego, *Prokurator Judei* Anatola France’a czy wreszcie *Stara i nowa wiara* Dawida Fryderyka Straussa, wnosząca „pewien ład w namiętne i chaotyczne poglądy Teofila [NP, 120]. Czyta ponadto *Pismo Święte* oraz apokryfy.

Od sąsiada, profesora Józefa Kaliny otrzymuje *Zarys filozofii monistycznej* Ernesta Haeckla, dzięki której staje się wyznawcą ewolucjonizmu. Książka ta wyznacza ostatni etap drogi lekturowej bohatera, która wiedzie od beletrystyki, przez dzieła o tematyce religijnej do książek stricte naukowych.

Konsekwencją wszystkich tych lektur jest całkowita utrata wiary przez bohatera zastąpiona światopoglądem naukowym. Zamiast Boga Teofil czcił teraz geniusz i wiedzę. Zresztą sposób czytania Grodzickiego, począwszy od Renana, swą skrupulatnością i pedanterią narzucał na myśl analogię z czytaniem właściwym nie tyle młodzieńcowi, lecz badaczowi³⁸. Był ponadto związany z koniecznością wyrzeczenia się licznych przyjemności – na przykład sięgania po lektury młodości, których fikcyjny świat nęcił atmosferą wytchnienia [NP, 111]. Lektury młodości zostały zdewaluowane przez Jurkina, Teofil brnął zaś w dojrzałość tożsamą z wiedzą naukową. Rezultatem tego rozwoju jest gorzka świadomość ludzkiej śmiertelności i braku jakichkolwiek przejawów transcendencji w świecie.

Nabycie przez Teofila tej gorzkiej dojrzałości pozwala uzyskać mu spokój wewnętrzny i otwiera jego wzrok na świat zewnętrzny, na życie. W tym sensie jego proces rozwoju został zakończony pomyślnie³⁹. Na początku pojawił się dylemat, który bohater rozwiązał. Zastąpił jeden, właściwy dzieciństwu, światopogląd, świadomym zespołem przekonań naukowych, nabytych w samodzielnym wysiłku. Po pokonaniu nurtującego bohatera problemu książki przestają go interesować: wyprzedaje je w antykwariatach, by zdobyć pieniądze na teatr i kino, gdzie chodzi z Aliną Fajtówną. Tym samym życie poczyna zastępować świat chimer książkowych, w których dotychczas funkcjonował bohater. Tyle, że nie na zasadzie wybranej wartości opozycyjnej, ile naturalnej, ewolucyjnej konsekwencji. „Pielgrzym niebieski” – Teofil Grodzicki poprzez rejony niebiańskie dotarł do ziemi.

³⁸ Zob. M. Kaniewska, „*Niebo w płomieniach*” Jana Parandowskiego, „*Polonistyka*” 1969, nr 5, s. 39-40.

³⁹ Warto zauważyć przy tym, że tym samym Parandowski odwrócił naturalny tok rozwoju, gdzie doświadczenie życiowe prowadzi ku refleksji. U Grodzickiego najpierw jest myśl, rozwikłanie problemów, a potem zwrot ku życiu. Stąd słuszne wydają się zarzuty o nieautentyczność postawy Grodzickiego, wysunięte m.in. przez Jerzego Andrzejewskiego czy Tadeusza Brezę; zob. J. Andrzejewski, *Płomienie bez ognia*, „*Prosto z Mostu*” 1936, nr 38, s. 5; T. Breza, *Teofil podpala niebo*, [w:] idem, *Notatnik literacki. Szkice, wrażenia teatralne, wspomnienia 1939-1954*, Warszawa 1956, s. 89.

6. Funkcje literatury

*Książka jest największym dobrem
człowieka. Rozszerza świadomość
ludzką, stwarza sojusz człowieka
z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi,
przetwarza, rzeźbi rysy swej epoki
i wyprzedza ją...*

Emil Zegadłowicz⁴⁰

Książki i wyniesione z nich idee nie rozsadziły więc mieszczańskiego świata, poza ramy którego protagoniści analizowanych powieści ostatecznie nie zdołali wyjść, nie mieli odwagi przekroczyć symbolicznego Rubikonu. Spełniły one jednak w rozwoju bohaterów jak i w ogóle w świecie przedstawionym powieści szereg funkcji, które warto przeanalizować.

Lektury w analizowanych powieściach przede wszystkim spełniają funkcję charakteryzującą. Dookreślają bohaterów w równej mierze jak ich wypowiedzi, rodowód społeczny czy wygląd. Lektury Ewskiego wskazują na jego sympatie socjalistyczne. Książki czytane przez Grodzickiego pozwalają nam mówić o nim jako o człowieku bardzo religijnym, ogarniętym pragnieniem dotarcia do prawdy, ale też mającym wyraźną skłonność do zagłębiania się w świat fantazji. O bohaterze *Rubikonu* możemy powiedzieć, że jest osobą niebywale wrażliwą, rozdartą między pasywnością dekadencją a politycznym zaangażowaniem.

Lektury budują też aksjologiczną hierarchię w świecie powieści, sytuują poszczególnych bohaterów w określonym świecie wartości. Wyraźnie widać to na przykładzie *Ma lat 22*. Dwie kobiety w życiu Ewskiego – Anowiczówna i Olińskówna – reprezentują dwa antagonistyczne kręgi wartości wyznaczone ich lekturami. Olińskówna reprezentuje wartości wyraźnie przez Ewskiego odrzucone (swego rodzaju arystokracizm, sybarytyzm, dekadencją pasywność, obojętność na sprawy społeczno-polityczne), których odzwierciedleniem są czytane przez nią, z ducha modernistyczne, dzieła. Anowiczówna z kolei, ze swymi społecznymi aspiracjami i szacunkiem dla twórczości Żeromskiego, sytuuje się wyraźnie w kręgu wartości pozytywnych. Najgorzej oceniani są przy tym nie ci, którzy czytają dzieła przeciwne światopoglądowi bohaterów, ale ci, którzy nie czytają wcale. Bohater *Rubikonu* o księdzu Dudzie mówi niemal z pogardą: „Przecież on nic nie czyta!” [R, 187]. Książki służą też często do utwierdzania się w swojej wyższości. Bohater *Rubikonu* z góry na przykład odbiera służącej Weronice możliwość zainteresowania się śmiercią Wyspiańskiego. Fakt jej pozycji społecznej ma świadczyć o tym, iż nie zasługuje ona na zaszczyt głębszego przeżywania literatury, tym bardziej literatury wysokiej, za jaką uchodzi w oczach bohatera Wyspiański. Jej zainteresowanie autorem *Wesela* umniejszałoby w oczach bohatera w pewnym sensie wartość pisarza, ściągają-

⁴⁰ *Pisarze o książce. Zdania i uwagi współczesnych pisarzy polskich*, zebrał S.P. Kaczorowski, w opr. graficznym i z pięcioma drzeworytami T. Cieślakowskiego Syna, Warszawa 1937, s. 32.

łoby go z piedestału arystokratycznego wtajemniczenia. Wyspiański stałby się pospolitym pisarzem czytany przez służbę, a tym samym on sam stałby się po części kimś pospolitym, bo czytającym „pospolitego” pisarza [R, 61].

Książki służą bohaterom do oceny innych, ale również do samoidentyfikacji, pozwalają im lepiej zrozumieć samych siebie, określić własne uczucia i światopogląd. Na osobowości Ewskiego najbardziej trwałe piętno odcisnęła twórczość Stefana Żeromskiego⁴¹. Bohaterowie utworów autora *Przedwiośnia* stają się dla niego swoistymi miernikami własnej wartości, ideałami człowieczeństwa, do których pragnie zbliżyć własne postępowanie:

[...] wstrząs najgłębszy przyniosła mu nowela o *Doktorze Piotrze*, który opuszcza ojca, dowiedziawszy się że otrzymane od niego pieniądze pochodzą z kapitalistycznej nadwartości; Julek przysięgał samemu sobie, że pójdzie za przykładem tego zachwycającego bohatera i skoro tylko potrafi zarobkować, porzuci dom matki, aby nie korzystać z jej bogactwa, które, jak każde inne, powstać mogło tylko z wyzysku. [ML, 41]

Żeromski formuje w dużym stopniu osobowość Juliusza, jest dla niego drogowskazem wskazującym drogę do własnej doskonałości. Ewski chce widzieć siebie jako podobnego bohaterom pisarza, ale także i w ludziach szuka typów podobnych do tychże bohaterów⁴². Gdy więc zaczyna marzyć o kobiecie, to marzy:

[...] aby to był towarzysz, współpracownik. Współpracownik wybrany, jedyny, kochany. Joasia z *Ludzi bezdomnych*. [ML, 86]

Grodzicki werbalizuje swe poczucie samotności w okrzepłych formach romantycznych, pozwalających mu się utwierdzić w swojej przemianie:

W gniotącym uścisku, pomiędzy odwiecznym poczuciem grzechu a nową, wyzywającą świadomością, znalazł się zupełnie osamotniony. Wszedł w patos tego nowego, gorzkiego życia. Zmieniał się na różne metafory: wędrowiec zabłąkany w czarnym lesie – pielgrzym na odludnej pustyni – wygnaniec nie mający wstępu do osiedli ludzkich. Przez chwilę zapamiętał się w tym romantyzmie, jakby szukał dlań strofy rymów. Czuł siebie jako żywy wiersz, tragiczny i wzniosły. [NP, 84, 85]

Spetryfikowany wzór własnych uczuć znajduje zaś w postaci Byronowskiego Kaina [NP, 281].

⁴¹ Być może i siebie miał na myśli Tadeusz Peiper, pisząc w 1929 roku: „Wśród socjalistów [...] niejednen zawdzięcza Żeromskiemu i Strugowi chwile, które pchnęły go na drogę pracy dla proletariatu lub były dlań na tej drodze podniecającym wspomnieniem”, zob. T. Peiper, *Sztuka a proletariat*, „Głos Literacki” 1929, marzec, przedruk [w:] idem, *Tędy, Nowe Usta*, przedmowa, komentarz, nota biograficzna S. Jaworski, opracowanie tekstu T. Podoska, Kraków 1972, s. 136.

⁴² Książki, pisał Pierre Bayard, „wyznaczają [...] pewne nieosiągalne ideały, do których zwykle później bezskutecznie próbujemy dopasować rzeczywistych ludzi spotykanych w życiu.”, zob. P. Bayard, *Jak rozmawiać...*, s. 93, por. też: J. Kuchta, *Książka zakazana...*, s. 115, 119.

„Jak moglibyśmy ze sobą rozmawiać nie znając tych samych książek?” – tym retorycznym pytaniem Jan Tomkowski zwraca naszą uwagę na kolejną funkcję literatury w analizowanych powieściach⁴³. Lektury budują bowiem również płaszczyznę porozumienia między bohaterami, tworzą w ich gronie mniej lub bardziej trwałe więzi, stają się podstawą sympatii, przyjaźni, pretekstem do nawiązania znajomości, ale też źródłem konfliktów. Słusznie ubolewa więc Teofil Grodzicki, że brak mu tematów do rozmów z Aliną, ponieważ ich szkolne programy się nie pokrywają [NP, 318]. Tak też fascynacja Wyspiańskim zbliża Ewskiego do Blumberga. Żeromski stanowi zaś płaszczyznę porozumienia między Ewskim a Anowiczówną. To ona miała być tą upragnioną Joasią, towarzyszką życia, współpracowniczką na drodze idei. Anowiczówna, podobnie jak Ewski, stara się przekształcać rzeczywistość pod wpływem inspiracji płynących z utworów Żeromskiego. Lektury te nie są dla niej wyłącznie rozrywką czy impulsem do przemyśleń, stanowią motywacje do czynów, do wprowadzania zmian we własnej osobowości:

Anowiczówna siedziała za stolikiem wyłożonym książkami. „Wy zawsze za tym samym sprzętem”. Była to aluzja do stolika ze surowego drzewa, za którym siedziała koleżanka; sprawiła go sobie ta córka zamożnego lekarza pod wrażeniem *Ludzi bezdomnych* Żeromskiego na znak solidarności z ubóstwem. [ML, 70]

Źródłem konfliktu między bohaterami staje się Boyowski *Zielony Balonik*, który ze swą rubasznością i poczuciem humoru nie znajdował aprobaty u, tak poważnego przecież, Ewskiego, a którego wartość potrafiła docenić Anowiczówna.

Książka wybrana przez Teofila Grodzickiego w antykwariacie (*Dzieje jednego z synów bożych* Radlińskiego) staje się pretekstem do nawiązania znajomości z profesorem gimnazjalnym Wincentym Kosem. Blumberg nie zagaiłby rozmowy z Ewskim, gdyby nie *Odczyty o Wyspiańskim i Żeromskim* Wilhelma Feldmana. W obu przypadkach książka staje się pretekstem do nawiązania znajomości, znakiem rozpoznawczym, który pozwala na identyfikację anonimowej osoby i rozpoznanie w niej sprzymierzeńca, pokrewnej duszy, kogoś o zbliżonej osobowości i zainteresowaniach.

Dobór lektur sygnalizuje nam również kierunek rozwoju głównych bohaterów. Lekturowa droga bohatera *Rubikonu* zaczyna się od dzieł modernistycznych, dekadencjonalnych, wiedzie przez książki naukowe oraz społeczno-polityczne, by zakończyć się na romantykach. Ewski rozpoczyna od dzieł naukowych i komunistycznych, by przez zwrot ku beletryście odwrócić się od literatury w ogóle. Grodzicki zaś, początkowo czytelnik polskiej, klasycznej literatury pięknej, bez reszty zagłębia się w świat dzieł o tematyce religijnej oraz dzieł naukowo-przyrodniczych, by na końcu odrzucić ją na rzecz życia.

⁴³ Zob. J. Tomkowski, *Ciągle układamy kanon*, [w:] idem, *Zamieszkać w Bibliotece*, Ossa 2004, s. 56.

7. Destabilizacja świata mieszczańskiego

Akcja wszystkich analizowanych przeze mnie powieści rozgrywa się w mniej lub bardziej zamożnym⁴⁴ środowisku mieszczańskim. Charakteryzuje się ono przede wszystkim stabilizacją oraz standaryzacją rozwoju. Teleologiczny porządek wyznaczają tu rangi społeczne oraz stopnie zamożności. Widać to doskonale na przykładzie *Nieba w płomieniach*. Życie Grodzickich charakteryzuje się sielankowym wręcz spokojem i harmonijnym rozwojem, których symbolem jest pisana przez Albina Grodzickiego, nieprzerwanie od roku 1900, kronika rodzinna. Rozwój rodziny wyznaczają kolejne awanse ojca, który dochodzi w końcu do poważnego stanowiska radcy dworu, co zapewnia mu poczucie życiowego spełnienia. Z biegiem czasu wzrasta też status materialny rodziny, która może przeprowadzać się do coraz wygodniejszych i większych przestrzeni mieszkań. Rozwijają się przy tym oni w obrębie pewnych ustalonych, kanonicznych form społecznych, do których idealnie się dopasowują. Sprawy metafizyczne nie zaprzatają umysłu – są raczej kwestią przyzwyczajenia i konwenansu niż głębokiego namysłu i uczuć. Katolicyzm rodziców Teofila jest powierzchowny i oparty na bezwzględnym zaufaniu autorytetowi Kościoła. Pouczają więc Teofila w taki oto sposób:

[...] nie masz obowiązku wierzyć w nic oprócz tego, co Kościół katolicki podaje do wierzenia. [NP, 35]

Inaczej sytuacja przedstawia się w domach dwóch pozostałych bohaterów, wychowywanych jedynie przez matki. W ich życiu dom rodzinny odgrywa zdecydowanie mniejszą rolę niż to ma miejsce w przypadku Teofila Grodzickiego. Matki, zajęte pracą i koniecznością zapewnienia bytu rodzinie, mają mniej czasu dla swych dzieci, które wychowują w związku z tym związki koleżeńskie, kółka samokształceniowe i przede wszystkim książki. Często matki stają się dla bohaterów symbolem czegoś, od czego pragną oni uciec. Dla Ewskiego matka stanowić będzie symbol hipokryzji, tym mocniej odczuwanej i nienawidzonej, że dostrzeganej też we własnym postępowaniu. Nieprzypadkowo przygodę Ewskiego z socjalizmem inicjuje pierwsze w życiu przeciwstawienie się decyzji matki [ML, 22]. Dla bohatera *Rubikonu*, w zasadzie do końcowego rozdziału powieści, matka to skryta w cieniu, zapracowana, dająca rady, których się nie słucha, kobieta, z którą relacje pozbawione są jakichkolwiek głębszych uczuć i emocji.

Mimo to matki bohaterów są nosicielkami pewnego ustalonego porządku, wyznają określone wartości, są zainteresowane rozwojem synów i starają się na niego w jakiś sposób wpłynąć. Matka bohatera *Rubikonu* wyraża swą zdecydo-

⁴⁴ W najlepszej sytuacji finansowej znajdował się, mimo wychowywania się bez ojca, Juliusz Ewski, którego matka była właścicielką kamienicy. Rodzina Teofila Grodzickiego również na ubóstwo nie miała co narzekać – jego ojciec jako radca dworu w zaborze austriackim otrzymywał przyzwoitą pensję. Najgorzej pod względem finansowym przedstawiała się sytuacja bohatera *Rubikonu*, wychowywanego, wraz z dwoma braćmi, przez matkę – owdowiałą nauczycielkę.

waną niechęć wobec książek zostawionych bohaterowi w spadku przez Ignacego Rogowskiego, Ewski zaś nieustannie uzależniony jest od matczynych pieniędzy, bez których jego intelektualne spekulacje musiałyby się skonfrontować z bezwzględną rzeczywistością.

Świat, w jakim żyją bohaterowie trzech analizowanych powieści, funkcjonuje w ścisłych kanonach przeciętności. Nie jest to świat statyczny, stanowiący kontrastowe tło dla rozwoju bohaterów, jego ruch odbywa się jednak w zupełnie innym kierunku i na innych opiera się fundamentach. Rozwój domu mieszczańskiego ma swą podstawę w pojęciach stabilizacji, dobrobytu i pracy jako uniwersalnych wartości, których szarganie równoznaczne jest z atakiem na coś świętego. Odbywa się on ponadto w granicach ściśle określonej hierarchii, poza obręb której nie wychodzi, która stanowi cały otaczający świat. Fundamentem rozwoju bohaterów są z kolei trzy odczucia: pustki, chaosu i rodzącego się z nich buntu, które immanentnie zawierają w sobie zarodki destrukcji, burzenia porządków zastanych w imię egzystencjalnej autentyczności.

Opozycja ta sprawia, że głównym przedmiotem ataku bohaterów staje się mieszczański porządek, wyznaczony takimi cechami, jak: przeciętność, stabilizacja czy hipokryzja. Stąd ich marzeniem jest zostać rewolucjonistami, socjalistami, dekadentami, poetami, czy w końcu żołnierzami. Hiperbolizacja marzeń i idei jest wyrazem pragnienia przełamania ciasnych ram rozwoju narzuconych im przez rodziców a realizowanych w c.k. gimnazjum. Nie chcą powielać schematów.

Tym samym stają po drugiej stronie barykady, naprzeciwko swoich rodziców, w których budzą niepokój, ale czasem są w stanie też nimi zachwiać, pobudzić do refleksji. Jak Teofil swego ojca Albina, który widząc szczerą i determinację poczyznań syna, stwierdza:

To niepojęte [...] jak codzienne kłopoty zagłuszają w człowieku te rzeczy! Niby to zmówi się ranny i wieczorny pacierz, pójdzie się w niedzielę do kościoła, odbędzie się raz do roku spowiedź i już uporaleś się z Bogiem. A tu przychodzi taki młokos i daje ci do zrozumienia, że nic nie wiesz o najważniejszej sprawie na świecie. Bo to mu trzeba przyznać: jego to naprawdę obchodzi. [NP, 219]

Przedmiotem inicjującym w świadomości bohaterów proces zanegowania mieszczańskiego ładu, a także podtrzymującym go, są książki. Bohaterzy, wychowani od dziecka w środowisku mieszczańskim, by przełamać jego hegemonię, potrzebują jakiegoś impulsu z zewnątrz, którym okazują się książki, otwierające przed nimi nieznaną perspektywę, poszerzające ciasnotę poglądów i przyzwyczajzeń otaczającego świata. Stąd są one postrzegane przez rodziców jako zagrożenie. Często zakazują swoim dzieciom czytać. Widzą w książkach częstą rozrywkę odwodzącą ich dzieci od nauki, która ma zapewnić ciągłość upragnionego rozwoju wiodącego od gimnazjum, poprzez wyższe studia ku jakiejś intratnej posiadłości. Stąd atak bohaterów na mieszczańską hierarchię objawia się w postaci zachwiania szkolnego rozwoju poprzez zaniedbanie nauki grożące repetycją. Gimnazjum galicyjskie, bombardujące bohaterów ogromem

wiedzy klasyczo-literackiej, to wzór petryfikacji zastanego świata⁴⁵. Stąd bohaterzy uciekają w świat książek zakazanych, spoza szkolnego kanonu, łączących ich z aktualnymi wydarzeniami i dezintegrujących ustalony porządek. Poprzez książki wdziera się do pograżonych w intelektualnej stagnacji domów myśl, często ostra, cięta, radykalna, raniąca, rozbijająca rodzinę, której świat, jak zauważał Jan Stanisław Bystron, jest zawsze:

mysłowo ograniczony, samowystarczalny, zadowolony, nie dopuszcza myśli nowych, odkrywczych, niepokojących, pozostających w niezgodzie z ustalonym religijnym, moralnym i społecznym światopoglądem⁴⁶.

Za sprawą książek Albin i Teofil stanęli niejako naprzeciw siebie, tocząc zawziętą wojnę na argumenty. Ich ciągłe polemiki stanowią rodzaj jakiejś, swoście rozumianej, *libromachii*.

Jeśli zgodzić się z Andrzejem Dróždżem, że „każda książka uczestniczy w utrwalaniu ładu⁴⁷”, to książki czytane przez bohaterów służą do utrwalania ładu wyraźnie antagonistycznego wobec porządku mieszczańskiego. Zresztą pęknięcia ładu mieszczańskiego, dostrzegane przez bohaterów, stają się początkiem poszukiwania ładu alternatywnego, na innych opartego zasadach. Tak jest w przypadku Grodzickiego, który, dostrzegłszy logiczne dyletanctwo i powierzchowność mieszczańskiej religijności, najpierw ją unicestwia, by następnie ukuć sobie wzór alternatywnych przekonań, bardziej autentycznych i racjonalnych. Znamienne jest to, że w tym boju orężem są książki.

Zadajmy sobie jednak kluczowe pytanie: czy bohaterom udało się, choćby w ograniczony sposób, zachwiać mieszczańskim porządkiem? Lub inaczej: czy, choćby w ograniczony sposób, zdołali wydostać się z zakłętego kręgu mieszczańskiego świata? Wydaje się, że nie. Ewski w finale powieści kradnie matce pieniądze i ucieka do Paryża. Udowadnia tym samym, że nie dorósł jeszcze do samodzielności. Jeszcze nie jest gotowy mierzyć się z życiem. By „wybijać się na niepodległość”, potrzebuje zawsze podstawy, gruntu pod nogami, jaki zapewniają mu środki materialne matki, której nie waha się jednocześnie określać pogardliwie mianem burżujki i wyzyskiwaczki. Teofil zarzuca w końcu swe metafizyczne spekulacje i odzyskuje spokój wewnętrzny. Jego zaprzątnięcie się kwestiami wiary doprowadziło do załamania się jego rozwoju – na koniec siódmej klasy otrzymał, jak określił to Albin, „trzy dwóje jak dzwon”, które tylko dzięki protekcji ojca zamienione zostały w oceny pozytywne. Tym samym ojciec symbolicznie zdołał zawrócić syna na pożądaną przez niego ścieżkę rozwoju. W finale powieści wyruszają całą, zjednoczoną rodziną na wakacje do Abacji. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku bohatera *Rubikonu*, który zagrożony wyrzuceniem ze szkoły, przeżywa wyraźny kryzys, negując swoją dotychczasową drogę rozwoju. Widzi, iż nie zapewnia mu ona przyszłości. Stąd wieść o przeniesieniu do innej szkoły, z jaką przychodzi do niego mat-

⁴⁵ Zob. np. J. Buszko, *Galicja 1859-1914 – Polski Piemont?*, Warszawa 1989, s. 34.

⁴⁶ J.S. Bystron, *Publiczność literacka...*, s. 250-251.

⁴⁷ A. Dróždż, *Książka w świecie...*, s. 7.

ka, odbiera jako ratunek, przynosi mu ona ulgę. Pojawia się tu też kluczowa osoba matki, która, jak się okazuje, cały czas czuwała nad synem i teraz, dzięki bliskości i wsparciu, jest w stanie go zawrócić z obranej drogi. Tym samym bohaterowie mimo licznych przejawów buntu, szarpania się z otaczającym światem nie wychodzą ostatecznie poza ramy mieszczańskiego ładu. Zadają mu liczne, czasem bolesne, ciosy, nie są jednak w stanie nim zachwiać, a na całkowitą izolację są po pierwsze za młodzi, a po drugie zbyt mało samodzielni i odważni.

Literatura

Andrzejewski Jerzy,

1936 *Płomienie bez ognia*, „Prosto z Mostu”, nr 38.

Balcerzan Edward,

1972 *Wstęp*, [w:] B. Jasiński, *Utwory poetyckie, manifesty i szkice*, opr. E. Balcerzan, Wrocław.

Bayard Pierre,

2008 *Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?*, tłum. M. Kowalska, Warszawa.

Bednarska-Ruszajowa K.,

1998 *Biblioteki i książki w literaturze*, red. naukowa Kraków.

Borowy Waclaw,

1960 *Żeromski i świat książek*, Kraków 1926, przedruk [w:] idem, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, Warszawa.

Breza Tadeusz,

1956 *Teofil podpala niebo*, [w:] idem, *Notatnik literacki. Szkice, wrażenia teatralne, wspomnienia 1939-1954*, Warszawa.

Bystron Jan Stanisław,

1916 *Człowiek i książka*, Warszawa.

1938 *Publiczność literacka*, Warszawa–Lwów.

Dębicki Zdzisław,

1923 *Książka i człowiek*, Warszawa.

Drózd Andrzej,

2006 *Książka w świecie utopii*, Kraków.

Dudziński Bolesław,

1936 *Nowe książki* (rec. *Ma lat 22*), „Naprzód” z 19 V 1936.

Fita Stanisław,

1994 *Młodzieńcze lektury pokolenia pozytywistów*, [w:] *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyczeniowej*, pod red. E. Paczoskiej i J. Sztachelskiej, s. 11-24.

Głuzińska Maria Teresa,

1975 *Świat książek w twórczości Jana Parandowskiego*, „Roczniki Biblioteczne”, z. 3-4, s. 631-669.

Hadaczek Bolesław,

1985 *Polska powieść rozwojowa w dwudziestoleciu międzywojennym*,
Szczecin.

Handke Ryszard,

1984 *O czytaniu. Krótki zarys wiedzy o dziele literackim i lekturze*,
Warszawa.

Ihnatowicz Ewa,

2000 *Mieszczaństwo i mieszczańskość w literaturze drugiej połowy XIX wie-*
ku, pod red. E. Ihnatowicz, Warszawa.

Irzykowski Karol,

2000 *Baśń o samym sobie*, „Pion” 1936, nr 34, przedruk [w:] idem, *Pisma*
rozproszone, t. 4: 1936-1939, red. J. Bahr, Kraków.

Iwazkiewicz Jarosław,

1971 *Książka*, [w:] idem, *Ludzie i książki*, Warszawa.

Kaniewska Maria,

1969 „*Niebo w płomieniach*” Jana Parandowskiego, „Polonistyka”, nr 5,
s. 39-40.

Kołąkowski Leszek,

2005 *O młodości*, [w:] idem, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków.

Kuchta Jan,

1934 *Książka zakazana jako przedmiot zainteresowań młodzieży w okresie*
dojrzewania, Warszawa.

Manguel Alberto,

2003 *Moja historia czytania*, tłum. H. Jankowska, Warszawa, rozdział: *Zaka-*
zane lektury, s. 385-399.

Nowakowski Zygmunt,

1990 *Rubikon*, tekst opr. i notą opatrzyła M. Kamińska-Rogatko, Kraków.

Nowicki Andrzej,

1974 *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa.

Papuzińska Joanna,

1988 *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*,
Warszawa.

Parandowski Jan,

1970 *Niebo w płomieniach*, Warszawa.

Paszyk Bartłomiej,

2009 *Książki zakazane*, Warszawa–Bielsko-Biała.

Peiper Tadeusz,

1972 *Sztuka a proletariat*, „Głos Literacki” 1929, marzec, przedruk [w:]
idem, *Tędy, Nowe Usta*, przedmowa, komentarz, nota biograficzna
S. Jaworski, opracowanie tekstu T. Podoska, Kraków.

1977 *Pisma. Tom 3. Powieści: Ma lat 22. Krzysztof Kolumb odkrywca*,
przedmowa i komentarz S. Jaworski, opr. tekstu T. Podoska, Kraków.

Pękalski Józef,

1934 *Drogi książki. Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania*,
Warszawa.

Pieter Józef,

1967 *Czytanie i lektura*, Katowice.

Piwiński Leon,

1937 *Powieść*, „Rocznik Literacki” za rok 1936, pod red. Z. Szmydtowej, Warszawa.

Przybylski Ryszard,

1987 *Autor zdradzony albo „Ma lat 22”*, [w:] idem, *Autor i jego sobowtór*, Wrocław, s. 37-45.

Sawicki Stefan,

1992 *Problematyka aksjologiczna w badaniach literackich*, [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze. Studia*, pod red. S. Sawickiego i A. Tyszczyka, Lublin, s. 95-109.

Siekierski Sanisław,

2000 *Czytania Polaków w XX wieku*, Warszawa.

Skwarek Irena,

1986 *Dlaczego autobiografizm? Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego*, Katowice.

Wańkiewicz Andrzej Krzysztof,

1973 *„Woń rzeźni i róż” (O erotyce Tadeusza Peipera)*, [w:] idem, *Rygor i marzenie (Szkice o poetach trzech awangard)*, Łódź, s. 24-52;

1979 *Przedmowa*, [w:] Tadeusz Peiper, *Poematy i utwory teatralne*, przedmowa, opracowanie tekstu, komentarz Andrzej K. Wańkiewicz, Kraków.

1983 *„Opadłe płatki kwiatu” (Tadeusza Peipera „poezje pierwsze”)*, „Poezja” 1973, nr 3, s. 38-51, przedruk [w:] idem, *W kręgu „Zwrotnicy”*. *Studia i szkice z dziejów krakowskiej Awangardy*, Kraków 1983, s. 18-39.

Zusammenfassung

„Partisanen des Lesens” – über die Lektüren der Gymnasiasten aus den bürgerlichen Familien Galiziens Anfang des 20. Jahrhunderts

Der Autor des Aufsatzes geht von den Thesen aus, die R. Handke und S. Sawicki über den Stellenwert der Lektüre und des Lesens für den Einzelnen formulierten und dementsprechend unterzieht er die immanente Welt der literarischen Werke einer Analyse und Interpretation. Er konzentriert sich dabei auf die Entwicklungsromane, deren Handlung auf die erste Dekade des 20. Jahrhunderts fällt und deren Protagonisten junge lektüresüchtige k.u.k.Gymnasiasten sind. Die analysierten Romane sind: *Ma lat 22 (Er ist 22)* von Tadeusz Peiper (1936), *Niebo w płomieniach (Himmel in Flammen)* von Jan Parandowski (1936) und *Rubikon* von Zygmunt Nowakowski (1935). Es wird der Einfluss der Lektüre der bürgerlichen Protagonisten auf die Entwicklung ihrer Persönlichkeit gezeigt. Ihre Lektüren, die damals der thematischen Achse: Vaterlandsliebe – Bildung – Revolution verpflichtet waren, erfüllen im Leben der jungen Menschen verschiedene Funktionen: sie dienen der Identitätssuche und der Beurteilung der Anderen, sie prägen aber auch ihr Wertesystem. Die gelesenen Bücher vermochten jedoch nicht, die Protagonisten aus ihrer bürgerlichen Welt herauszureißen.

Summary

Jarosław Cieślak: “The Partisans of Reading” - on the books read by the lower-secondary school pupils of middle class origin at the beginning of the 20th century

Referring to the theses of R. Handke and S. Sawicki concerning the quality of a book and reading, the author analyses the world of the presented literary works. In order to achieve his aim, he analyses the novels whose action falls onto the first decade of the 20th century, and whose protagonists are young, sensitive to literature pupils of a lower-secondary school. These works are, *He is 22* by Tadeusz Peiper, *Sky in Flames* by Jan Parandowski, 1936 and *Rubicon* by Zygmunt Nowakowski, 1935. The paper depicts the influence of middle-class protagonists' reading on shaping their personalities. The novel reading of the protagonists is subordinated to a subject triada: patriotism – learning – revolution and performs a number of vital functions in their lives, e.g., it helps to self-identify and evaluate other people and build the value hierarchy in a novel. Still they cannot extract themselves from the middle-class world to which they belong.